Nr 47. Kraków, 26 Lutego — Wtorek. Rok 1884.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...ństwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
...Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...ratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco ...racyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

...ów ul. Ogrodowa 290 (do 31

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1884 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . . 6 marek
Od 1 marca do końca czerw. 1884 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 25 lutego.

Przegląd Polityczny.

W sobotę nastąpiła krótka przerwa w pracach parlamentarnych; wielu też deputowanych opuściło Wiedeń. Tylko członkowie komisyi budżetowej nie ustają w swojej pracy, która zbliża się już ku końcowi. Z działalności innych komisyj wspomnąć należy o komisyi podatkowej, w której na ostatniem jej posiedzeniu rozwinęła się dłuższa dyskusya nad petycyą wniesioną przez Sturma, a domagającą się uporządkowania sprawy poboru podatkówprzez zarządy gminne. Reprezentant rządowy oświadczył, że dotychczas na podstawie przepisu ordynacyi gminnej z roku 1849 uważano gminy za obowiązane do ściągania podatków. Ponieważ jednak orzeczenie trybunału administracyjnego wypowiedziało wręcz przeciwne zapatrywanie, przeto rząd zajmuje się obecnie wypracowaniem ustawy o ściąganiu podatków. Bezzwłocznie po wykończeniu zostanie projekt dotyczącej ustawy wniesiony do Izby. Zresztą już teraz nikt nie ma obowiązku składać podatku na ręce przełożonego gminy, może bowiem takowy wprost odnosić do urzędu podatkowego.

Izba wyższa odbędzie we środę posiedzenie, na którem załatwioną zostanie konwencya handlowa z Francyą, tudzież przedłożonem będzie sprawozdanie jurydyczno-politycznej komisyi o stanie wyjątkowym. Pomieniona komisya odbyła pod przewodnictwem barona Hyego w sobotę posiedzenie, na którem byli obecni hr. Taaffe i minister Prażak, tudzież dyr. policyi Krticzka i radca ministeryalny Krall. Obrady trwały kilka godzin, a ministrowie i reprezentanci rządu, udzielali komisyi potrzebnych wyjaśnień. Po przeprowadzeniu szczegółowych rozpraw, uchwaliła komisya polecić Izbie panów przyjęcie wyjątkowych rozporządzeń.

Po kilko-miesięcznej przerwie rozpoczną się dzisiaj w ministerstwie oświaty, pod przewodnictwem szefa sekcyjnego Fidlera, obrady centralnej komisyi dla spraw i szkół przemysłowych. Referentem bedzie radca sekcyjny bar. Dumreicher, a na porządku dziennym jest między innemi kwestya ustanowienia komisyi krajowej dla szkół fachowych i rękodzielniczych, utrzymywanych kosztem galicyjskiego funduszu. Komisya ta weszłaby w życie w miejsce funkcyonującej dotąd kuratoryi dla spraw przemysłu domowego. Ze zmianą tą łączą się zasadnicze, bo kompetencyjne kwestye, które szczegółowo rozwinął nasz korespondent lwowski w ostatnim swoim liście.

Podaliśmy onegdaj bliższe szczegóły połączenia się opozycyi węgierskiej Izby magnatów z umiarkowaną opozycyą Izby niższej, w celu rozwinięcia przy zbliżających się wyborach wspólnej akcyi na korzyść opozycyjnych kandydatów. Obecnie pojawiły się w dziennikach, zostających w usługach austryackiej lewicy zjednoczonej, wiadomości, iż toczą się również pomiędzy komitetem wykonawczym umiarkowanej opozycyi, a skrajną lewicą rokowania, które zmierzają do kompromisu na czas agitacyi wyborczej. Opozycya chciałaby w ten sposób przeszkodzić rozbiciu sił swoich i spodziewa się ostatecznego zwycięstwa przy wyborach. Wiadomości te należy przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem, gdyż mogą one mieć na celu zdyskredytowanie konserwatywnych żywiołów umiarkowanej opozycyi, albo przynajmniej wywołanie podejrzenia w jej łonie. Faktem ma być tylko, że dotąd do opozycyi Izby magnatów, która ma z umiarkowaną opozycyą przy wyborach wspólnie działać, przyłączyło się około 100 wybitnych magnatów.

Zapowiadane od dłuższego czasu i zostające w związku z podróżą bana Kroacyi nominacye członków krajowego rządu kroackiego, zostały właśnie urzędownie już ogłoszone. Jak się spodziewano, zamianował Cesarz septemwira Daniela Stankowicza szefem sekcyi dla spraw wewnętrznych, a radcy sekcyjnemu Kleinowi poruczył kierownictwo sekcyi sprawiedliwości w kroackim rządzie krajowym. Wskutek nominacyi tej ustaje tak długie i niedogodne prowizoryum w tej właśnie sekcyi, która wśród obecnych warunków potrzebuje bardziej, niż która inna, silnego, energicznego i świadomego celu kierownictwa. Zapewniają, że p. Stankowicz obowiązkom swoim w zupełności zadość uczynić potrafi. Przebył on już dłuższą i zaszczytną karyerę urzędniczą, którą rozpoczął w r. 1857, jako praktykant przy kroacko-sławońskiem Namiestnictwie. Nie awansował zbyt szybko, bo dopiero w 15 lat później został radcą sekcyjnym przy kroackim rządzie krajowym, a w r. 1877 został mianowany semptemwirem i od tego czasu był jednym z najznakomitszych członków najwyższego trybunału kroackiego.

Na uroczystość siedmdziesięcioletniej rocznicy udekorowania cesarza niemieckiego pierwszym orderem rosyjskim (Śgo Jerzego), ma zjechać do Berlina Wielki książę Michał, co uważają za uwydatnienie życzenia Rosyi. aby odświeżyć dawne węzły rodzinne z dynastyą Hohenzollernów. W. ks. Michał jest bowiem dziś z całej rodziny Romanowów najbliższym krewnym Cesarza niemieckiego.

Sejm pruski przyjął w trzeciem czytaniu ordynacyę prowincyonalną i powiatową dla Hannoweru, podług wniosku rządowego, z nieznacznemi tylko poprawkami przez komisyę zaproponowanemi.

Książę Bismark ma przyjechać do Berlina dnia 4 marca, to jest dwa dni przed otwarciem parlamentu.

Z innej znów strony zapewniają, że prf. Dr Schwenninger zakazał ks. Bismarkowi wszelkiego żywszego udziału w jakiejkolwiek czynności, któraby go irytować mogła i że skutkiem tego brać też udziału w rozprawach parlamentarnych nie będzie.

Wojna prasy liberalnej niemieckiej z Bismarkiem o reskrypt w sprawie Laskera trwa ciągle. Zarzucają mu, że nad ścierpienie, aby ktoś pochwalił przeciwnika jego politycznego, przeniósł narażenie się na zatargi międzynarodowe. Prasa amerykańska nie bierze jednak tej rzeczy tak gorąco. Uważa ona, że reprezentacya Ameryki zrobiła swoje, a postąpienie księcia Bismarka w tej sprawie jest tylko obrazą parlamentu niemieckiego, któremu nie dozwolił wręczyć rezolucyi do niego adresowanej. Większość jednak parlamentu niemieckiego, nie okaże się zapewne obrażoną oszczędzeniem jej elukubracyj amerykańskich, zawierających w gruncie rzeczy naganę obecnej polityki tejże większości. Najgorzej wychodzi na tem poseł amerykański w Berlinie, którego stanowisko stało się przez to niedogodnem, że on miał wywołać rezolucyę reprezentacyi Stanów zjednoczonych.

Tokar poddał się po kilkodniowej krwawej walce zastępom Osmana Digmy. Jenerał Graham, który na czele zebranych na prędce w Suakimie wojsk angielskich miał mu z odsieczą pospieszyć, pozostanie zapewno w miejscu, aby strzedz wybrzeża od napadu. Instrukcye jego brzmiały bowiem: „Iść w pomoc Tokarowi; gdyby zaś było za późno (przewidywano więc to w Anglii i przesuwanie wojsk odbywało się tylko dla upozorowania dobrych chęci ministerstwa w oczach Izby), czekać dalszych instrukcyj.“

Gordon, który miał ewakuować cały Sudan, zadowolni się zapewne uratowaniem samej załogi Chartumu. Opróżnianie tego miasta z części wojska i ludności chrześciańskiej już się rozpoczęło. Wyprawił już to wszystko Gordon do pewnego punktu nad Nilem na północ Chartumu położonego, gdzie ich do dalszego przewozu oczekują statki. Czy to się odbędzie bez wszelkiego przypadku, trudno przewidzieć. Lada poryw któregokolwiek plemienia może zamiary te pokrzyżować, a nastąpić to może teraz właśnie skutkiem wrażenia, jakie na sfanatyzowane umysły wywrze upadek Tokaru.

Okoliczność, że Gordon nie ściąga pierw załóg i chrześcian z dalszych stron Sudanu do Chartumu, jako najważniejszego punktu oparcia, zkąd odwrót do Egiptu jest najkrótszym, ale opróżnia już same Chartum, zdaje się dowodzić, że resztę załóg egipskich i osad chrześciańskich w Sudanie, uważa za stracone.

Proklamacyę Gordona tłumaczą dzienniki rządowi sprzyjające, jako nakazaną koniecznością chwili. Z argumentacyi ich wynika, że Gordon przystaje na wszystko, czego sobie życzy ludność Sudanu, uprzedza nawet jej życzenia, aby tylko uzyskać względność jej, potrzebną do ewakuacyi Sudanu, oczywiście w tej myśli, aby uratowawszy co będzie można, pozostawić Anglii możność zaparcia się później głoszonych przezeń zasad.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego, przedstawił Stanhope taktykę, jakiej się trzymała Rosya w Azyi środkowej. Wysyłała ona wszędzie najpierw tak zwaną komisyę naukową celem zbadania coraz nowszych krain, potem zjawiały się, jakby na wydany rozkaz, napady z tych stron, na wysunięte posterunki Rosyan, a kończyło się wszystko zajęciem zbadanej krainy. Z Anglią umawiała Rosya zawsze pas neutralny, który, chociaż miał być ze strony Rosyi święcie szanowanym, a naruszenie go miała uważać Anglia, jako *casus belli*, nie przeszkadzało to jednak, że się pas ten neutralny coraz bardziej ku Indyom posuwał. Dziś jest już Merw w rękach rosyjskich, zapytać się więc należy rządu, gdzie teraz jest pas neutralny między Rosyą a Afganistanem?

Na to odpowiedział Dilke: Indye, ze strony północno-wschodniej, nie były nigdy tak silnie zabezpieczone, jak dziś przez przymierze Anglii z Afganistanem i Beludżistanem. Wobec takiego ubezpieczenia, stanowiska Rosyan w Merwie nie można poczytywać za strategicznie groźne. Jakie zaś dalsze zastrzeżenia poczynić względem Merwu uzna rząd później za stosowne, z tem się prędzej wobec Izby odezwać nie może, dopóki tego nie uczyni na drodze dyplomatycznej.

Jakby na osłabienie argumentacyi Dilkego o ubezpieczeniu północno-wschodnich granic Indyj przez przymierze z Afganistanem i Beludżistanem, nadeszła świeża wiadomość, że Ejub chan, dawny władca Heratu i znany sprzymierzeniec Rosyi, rozrzucił w Heracie proklamacye, w których zapowiada rychły swój powrót na tron ojców i odebranie nieprawnych zdobyczy afganistańskich. Rosya nie zacznie więc wojować z Anglią, ale zacznie wojować Ejub z Afganistanem, a każda korzyść odniesiona przez niego nad wojskami afganistańskiemi, równać się będzie zwycięstwu Rosyi nad Anglią. Dalsze plany Rosyi są w tem jasno zarysowane.

Książę Napoleon przyjmował u siebie aranżerów meetingu bonapartystowskiego, który się odbył w *Cirque d'Été* i miał do nich przemowę, w której nietylko zręcznie umiał pokryć rozdwojenie panujące dzisiaj w stronnictwie bonapartystów, ale zarazem uniknąć wszystkiego, o coby go rząd do odpowiedzialności mógł pociągnąć. Podnosił tylko nieprzedawnione prawo ludu nadania państwu formy rządu, jaką uzna za odpowiednią swym potrzebom.

Rozdarcie jednak bonapartystów na dwa odcienia hieronimistów i wiktorystów, na których czele stoją dziś Maurycy Richard i Paweł Cassagnac, okazuje się na każdym kroku i znalazło swój wyraz także na ostatnim meetingu.

Ajent dyplomatyczny francuski Tricou, który się w Tonkinie z państwem Anamu i Chinami układał, wrócił do Paryża. Stosunków między Chinami a Francyą nie przedstawia on w zbyt różowem świetle. Nie sądzi on wprawdzie, aby zdobycie Bacninhu, które za niezbyt trudne do uskutecznienia uważa, wywołało bezpośrednio wojnę z Chinami, ale wywoła stan gorszy od wojny, stan nieprzyjaznych stosunków między Chinami a Tonkinem, w którym kosztowne ciągłe pogotowie do wojny z Chinami będzie trzeba utrzymywać, a nie będzie się można chwycić najskuteczniejszego środka blokowania portów chińskich.

Dzienniki francuskie zaś pokładają wielkie nadzieje w tem, że powstanie w Mongolii, które dla Chin jest bardzo groźnem, ściągnie na siebie całą ich uwagę, i że, aby się stłumieniu go oddać mogły, okażą większą skłonność, po zdobyciu Bacninhu, do zawarcia stałego pokoju z Francyą, w którym prawa jej do północnego Tonkinu i układ z Anamem uznają, dodając, że zmiany urzędników w Chinach południowych zdają się to już zapowiadać. Odwołano bowiem nieprzejednanych stronników wojny z Francyą o zwierzchnictwo nad Tonkinem i Anamem, a zastąpiono ich ludźmi bardziej umiarkowanymi. — Które z tych sprzecznych z sobą zapatrywań jest prawdziwszem, okaże niedaleka już może przyszłość.

W sprawie nowej ordynacyi adwokackiej.

Przedłożenie rządowe w sprawie reformy niektórych przepisów ordynacyi adwokackiej, które podaliśmy w całej osnowie w Nrze 38 *Czasu*, jest bez wątpienia jednym z ważniejszych wypadków tegorocznej sesyi Rady państwa i obudziło wielkie zajęcie w szerokich sferach prawniczych. Niedawno w Pradze, a obecnie w Wiedniu odbyło się zgromadzenie koncypientów adwokackich, którzy dotąd jednorocznej praktyki sądowej albo w całości, albo w części nie odbyli, i postanowiło wystosować do Izby deputowanych petycyę o zmianę powyższego przedłożenia w ten sposób, aby ich dwuletni obowiązek praktyki sądowej nie dotknął. Opozycyę tę można było przewidzieć, a przyznać potrzeba, że nie jest ona zupełnie bezzasadną, i że przedłożenie to, gdyby w całej swej osnowie przyjęte zostało, byłoby poniekąd niesprawiedliwe i pod pewnym względem sprzeciwiałoby się zasadzie prawnej, iż żadna ustawa nie działa wstecz i nie narusza praw już nabytych. Na poparcie tego twierdzenia dość przytoczyć art. 2 powyższego przedłożenia, w którym powiedziano, iż nowa ustawa nie będzie się tyczyła tych kandydatów adwokackich, którzy przed wejściem jej w życie, jednoroczną praktykę sądową już odbyli, *a contrario* więc obowiązywać będzie tych kandydatów adwokackich, którzy jednorocznej sądowej praktyki przed wejściem w życie nowej ustawy jeszcze nie odbyli, bez względu na czas, przez jaki pracowali w biurach adwokackich lub w prokuratoryi skarbu. Otóż przepis ten wydaje nam się niesprawiedliwy i wymaga, zdaniem naszem, pewnej poprawki.

Objaśnijmy to przykładem. Dwóch kolegów ukończyło równocześnie studya prawnicze; obaj obrali sobie zawód adwokacki. Jeden z nich po złożeniu wymaganych egzaminów, wstąpił do sądu i odbył już rok praktyki sądowej, drugi zaś pracował przez ten rok jako koncypient w biurze adwokackiem lub w prokuratoryi skarbu, korzystając z tego, że dotychczasowa ustawa nie nakłada na niego obowiązku kolejności w odbywaniu praktyki. Otóż położenie pierwszego z nich będzie o tyle korzystniejsze, iż po sześciu latach wpisanym będzie na listę adwokatów, podczas gdy drugi, zmuszony odbyć dwuletnią praktykę sądową, o rok później, niż jego kolega, otworzyć będzie mógł kancelaryę adwokacką. Otóż przedłożenie to faworyzuje jednego z tych kolegów, krzywdzi zaś drugiego — krzywdzi, gdyż koledzy ci rozpoczęli pracę, przygotowującą ich do przyszłego zawodu, za panowania równo-dogodnej dla nich ustawy.

Zdaniem więc naszem, zasada bezwzględnej sprawiedliwości i słuszności wymaga, aby powyższy przepis tego przedłożenia w ten sposób został zmieniony, iż nowa ustawa, wymagająca od kandydatów adwokackich dwuletniej praktyki sądowej, nie będzie obowiązywała tych, którzy przed wejściem jej w życie, wymaganą dotąd jednoroczną praktykę sądową już odbyli i tych, którzy przynajmniej przez rok jeden jako koncypienci w biurach adwokackich lub w prokuratoryi skarbu pracowali.

Drugą ujemną stroną tego przedłożenia, jest zbyt ogólnikowy przepis art. I, podług którego wydział Izby adwokackiej odmówić może kandydatowi wpisu na listę adwokatów z powodu braku zaufania. Cel tego przepisu jest wprawdzie jasny i zdrowy; ma on zapobiedz wciskaniu się w koło adwokatów indywiduów podejrzanej konduity, którzy obniżają moralne znaczenie stanowiska adwokatów; należałoby go jednak ściślej określić, gdyż „brak zaufania“ ma bardzo obszerne granice i może być niebezpieczną przeciw kandydatom adwokackim bronią, otwierając szerokie pole działania osobistym względem nich uprzedzeniom i bezpodstawnej antypatyi. Przedłożenie to zastrzega wprawdzie takim kandydatom drogę rekursu do najwyższego Trybunału państwa, ale droga to długa, a rezultat nie bardzo pewny. Tymczasem zaś młody kandydat adwokacki, który nie miał szczęścia pozyskać zaufania Izby, obarczony częstokroć rodziną, doznać może znacznych strat materyalnych, a moralna wartość jego aż do ostatecznego wyjaśnienia sprawy pozostanie w opinii publicznej w zawieszeniu.

Oto są ujemne strony tego przedłożenia, którym mała poprawka zaradzi; z drugiej zaś strony trudno nie dopatrzyć się korzyści, jakie ono przynieść może.

Wprawdzie, kto zna stosunki sądowe, ten wie o tem dobrze, że dwuletni obowiązek praktyki sądowej nie przyniesie kandydatom adwokackim wielkiej korzyści, raz dlatego, że praktyka sądowa nie wiele ma wspólnego z praktyką adwokacką, jakby się to na pozór zdawało, powtóre zaś dlatego, że większa część praktykantów sądowych, załatwiając przeważnie drobniejsze tylko sprawy, rzadko przy swych elaboratach zagląda do ustawy, a zwykle posługuje się utartemi już wzorami sądowymi. Nie chcemy przez to twierdzić, aby praktyka sądowa miała być dla kandydatów adwokackich marnie straconym czasem, ale że jednoroczna a szczera praca w sądzie byłaby dla nich zupełnie dostateczną.

Nie tu więc należy szukać właściwej zalety tego przedłożenia, ale raczej w tem, że dwuletnia praktyka sądowa poprzedzać musi prak-

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(152)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XXIX.

Pan Wołodyjowski i Zagłoba stali następnego rana na wałach między żołnierstwem, spoglądając pilno ku taborowi, od strony którego zbliżały się masy chłopstwa. Skrzetuski był na radzie u księcia, oni zaś, korzystając z chwili spokoju, rozmawiali o dniu wczorajszym i o tym ruchu w taborze nieprzyjacielskim.

— Nic nam to dobrego nie wróży — rzekł Zagłoba, ukazując na czarne masy, idące nakształt olbrzymiej chmury. — Pewno do szturmu znów ruszą, a tu już ręce nie chcą chodzić w stawach.

— Gdzieby tam zaś miał być szturm, przy dniu jasnym, o tej porze — rzekł mały rycerz. — Nie uczynią nic więcej, jeno zajmą nasz wczorajszy wał i znów wkopywać się będą do nowego i strzelać przytem od rana do wieczora.

— Możnaby ich dobrze z armat przepłoszyć.

Wołodyjowski zniżył głos.

— Prochów skąpo — rzekł. — Przy takim ekspensie podobno już i na sześć dni nie starczy. Ale w tym czasie pewnie król nadciągnie.

— Niechże się już dzieje co chce. Aby nasz pan Longin, niebożątko, przedostał się szczęśliwie. Przez całą noc spać nie mogłem, tylko o nim myślałem, a com się zdrzemnął, tom go w opresyi widział i taki mnie żal brał, że aż poty na mnie biły. Najlepszy to człowiek, jakiego w całej Rzeczypospolitej możesz znaleźć, z latarnią przez trzy roki i sześć niedziel chodząc.

— A czemuś to waćpan zawsze z niego dworował?

— Bo gęba we mnie paskudniejsza od serca. Ale już mi go, panie Michale, nie zakrwawiaj wspomnieniem, gdy i tak wyrzuty sobie czynię, a broń Boże jakiego przypadku na pana Longina, tobym do śmierci nie miał chyba spokoju.

— Już też tak dalece się waćpan nie gryź. Nie miał on nigdy do waści żadnego rankoru i słyszałem jak sam mówił: „gęba hadka, serce złote.“

— Dajże mu Boże zdrowie, przyjacielowi zacnemu. Nigdy on po ludzku nie umiał mówić, ale setnie takowe niedostatki wielkiemi cnotami nagradzał. Co myślisz, panie Michale? zali przeszedł szczęśliwie?

— Noc była ciemna, a chłopi po klęsce straszliwie fatigati. U nas dobrych straży nie było, a cóż dopiero u nich.

— To chwała Bogu. Zalecałem też panu Longinowi, żeby o naszą niebogę kniaziównę pilno się dopytywał, jeżeli gdzie jej nie widzieli, bo tak myślę, że Rzędzian musiał się do wojsk królewskich przedostawać. Pan Longinus pewnie na odpoczynek nie pójdzie, tylko z królem tu przyciągnie. W takim razie mielibyśmy niedługo o niej wiadomość.

— Ufam ja w dowcip tego pachołka, że ją tam jakoś ocalił. Jużbym nie zaznał uciechy, żeby ją zguba spotkała. Krótkom ja znał, ale w to wierze, że gdybym siostrę miał, toby mi nie była milsza.

— Dla ciebie siostra, a dla mnie córuchna. Od tych trosków chyba mi broda do reszty zbieleje, a serce od żalu pęknie. Co kogo pokochasz — raz, dwa, trzy — i już go niema, a ty siedź, troskaj się, martw, gryź, rozmyślaj, mając w dodatku brzuch pusty i dziury w czapczynie, przez które, jak przez złą strzechę, woda na łysinę leci. Psom teraz w Rzeczypospolitej lepiej jak szlachcie, a nam czterem to już ze wszystkich najgorzej. Czasby już chyba do lepszego świata się wybrać, panie Michale, albo co?

— Nieraz myślałem, czyby nie lepiej powiedzieć Skrzetuskiemu o wszystkiem, ale to mnie wstrzymuje, że sam on nigdy o niej jednem słowem nie wspomniał, a bywało, jak kto wymówi, to się tylko wzdrygnie, jakby go co w sercu ukłuło.

— Gadajże mu, rozdzieraj rany w ogniu tej wojny przyschłe, a ją tam może już jaki Tatarzyn przez Perekop za warkocz prowadzi. Świece jarzące mi w oczach stają, gdy sobie taki termin pomyślę. Czas już umierać, nie może być inaczej, bo na świecie męka tylko i nic więcej. Żeby choć pan Longinus przemknął się szczęśliwie.

— Musi on mieć większe w niebie łaski, jak inni, bo cnotliwy. Ale patrzno waćpan, co tam hultajstwo robi!

— Taki dziś blask od słońca, że nic nie widzę.

— Wał nasz wczorajszy rozkopują.

— A mówiłem, że będzie szturm.... Chodźmy ztąd, panie Michale, dość już tego stania.

— Nie dlatego to oni kopią, żeby koniecznie do szturmu iść, ale muszą mieć otwartą drogę do odwrotu i przytem pewno będą tamtędy machiny wprowadzać, w których strzelcy siedzą. Patrzno waść, aż łopaty warczą! już na jakie czterdzieści kroków zarównali.

— Teraz widzę... ale okrutny dziś blask.

Pan Zagłoba nakrył oczy ręką i patrzył. W tej chwili przez rozkopany w wale wycinek rzuciła się rzeka czerni i rozlała w mgnieniu oka po pustej między wałami przestrzeni. Jedni zaczęli zaraz strzelać, drudzy ryjąc ziemię łopatami, poczęli wznosić nowy nasyp i szańce, które trzecim z kolei pierścieniem miały zamknąć polski okop.

— Oho! — zawołał Wołodyjowski — nie mówiłem, już i machiny wtaczają.

— No, to szturm będzie jako żywo. Chodźmy ztąd — rzekł Zagłoba.

— Nie, to inne belluardy! — odpowiedział mały rycerz.

I istotnie: machiny, które ukazały się w otworze, inaczej były budowane od zwykłych hulajgrodów; ściany ich bowiem składały się z zestosowanych skoblami drabin, pokrytych odzieżą i skórami, z poza których najcelniejsi strzelcy, siedzący od połowy wysokości machiny aż do jej szczytu, razili nieprzyjaciela.

— Pójdźmy, niech im tam psy pozagryzają — powtórzył Zagłoba.

— Czekaj waść — odpowiedział Wołodyjowski.

I począł liczyć maszyny, w miarę jak coraz nowe ukazywały się w otworze.

— Raz, dwa, trzy... mają ich widać zapas nie mały... cztery, pięć, sześć... idą coraz wyższe... siedm, ośm... każdego psa zabiją z tych machin na naszym majdanie, bo tam muszą być strzelcy exquisitissimi... dziewięć, dziesięć... widać każdą, jak na dłoni, bo słońce na nie pada... jedenaście...

Nagle pan Michał urwał rachubę.

— Co to jest? — spytał dziwnym głosem.

— Gdzie?

— Tam, na tej najwyższej... człowiek wisi.

Zagłoba wytężył wzrok: istotnie na najwyższej machinie słońce oświecało nagi trup ludzki, kołyszący się na powrozie, zgodnie z ruchem belluardy, nakształt olbrzymiego wahadła.

— Prawda — rzekł Zagłoba.

Wtem Wołodyjowski pobladł jak płótno i krzyknął przeraźliwym głosem:

— Boże wszechmogący! to Podbipięta!

Szmer powstał na wałach, jakby wiatr przeleciał po liściach drzew. Zagłoba przechylił głowę, zatknął dłońmi oczy i szeptał zsiniałemi wargami, jęcząc:

— Jezus, Marya! Jezus, Marya!...

Wtem szmer zmienił się w szum zmieszanych słów, a potem w huk jakby wzburzonej fali. Poznało wojsko stojące na wałach, że na tym haniebnym sznurze wisi towarzysz ich niedoli, rycerz bez skazy; poznali wszyscy, że to pan Longinus Podbipięta, i gniew straszny począł podnosić włosy na głowach żołnierzy.

Zagłoba oderwał wreszcie dłonie od powiek. Strach było na niego spojrzeć; na ustach miał pianę, twarz siną, oczy wyszły mu na wierzch.

— Krwi! krwi! — ryknął tak strasznym głosem, że aż dreszcz przeszedł blisko stojących.

I skoczył w fosę. Za nim rzucił się kto był żyw na wałach. Żadna siła, nawet rozkazy księcia nie zdołałyby powstrzymać tego wybuchu wściekłości. Z fosy wydobywali się jedni po ramionach drugich, chwytali się rękoma i zębami za brzeg rowu; a kto wyskoczył, biegł na oślep, nie bacząc, czy inni biegną za nim.

Belluardy zadymiły jak smolarnie i wstrząsły się od huku wystrzałów, ale nic to nie pomogło. Zagłoba leciał pierwszy z szablą nad głową, straszny, wściekły, podobny do rozhukanego buhaja. Dopieroż Kozacy skoczyli także z cepami, z kosami na napastników, i rzekłbyś: dwie ściany uderzyły się z łoskotem.

Lecz syte brytany nie mogą bronić się długo głodnym i wściekłym wilkom. Wyparci z miejsca, cięci szablami, darci zębami, bici i gnieceni, Kozacy nie wytrzymali furyi, i wnet zaczęli się mięszać, a potem pierzchać ku otworowi.

Pan Zagłoba szalał, rzucał się w największy tłum, jak lwica, której zabrano lwięta; rzęził, chrapał, ciął, mordował, deptał! Pustka czyniła się przed nim, a przy nim szedł, jak drugi płomień niszczący, Wołodyjowski, podobny do rannego rysia.

Strzelców ukrytych w belluardach w pień wycięto, resztę goniono aż za otwór w wale. Poczem żołnierze weszli na belluardę, i odczepiwszy pana Longina, ostrożnie spuścili go na ziemię.

Zagłoba runął na jego ciało...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

tykę adwokacką. Dotychczas znaczna część młodych prawników, mijając się częstokroć ze swem powołaniem, a zachęcona jedynie tem, iż po skończeniu studyów można było zaraz otrzymać honoraryum, cisnęła się do biur adwokackich. Po odbyciu praktyki adwokackiej, spędziło się jako tako jeden rok pracy sądowej, a po roku grono adwokatów zwiększało się świeżemi zastępami. Do stanu adwokackiego przekradało się w ten sposób wielu, którzy później z losu swego nie byli zadowoleni, a którzy w innych zawodach mogliby siły swe z korzyścią dla społeczeństwa zużytkować. Otóż nowa ustawa zapobiegnie bez wątpienia przynajmniej w części złemu. Dwuletni obowiązek bezpłatnej pracy sądowej, poprzedzającej praktykę adwokacką, powstrzyma może zbytni napływ młodzieży prawniczej do zawodu adwokackiego, popchnie znaczną część jej do administracyi i urzędów autonomicznych, a w ten sposób zapobiegnie zbytecznej na jednem polu konkurencyi, — gdzie już dziś poczyna zagrażać widmo przesilenia.

W przeciągu tych dwóch lat praktyki sądowej młody prawnik zostanie zamianowany auskultantem, ma widoki otrzymania wkrótce adjutum i miał czas zrobić z sobą rachunek, czy zdolności jego kwalifikują go więcej do stanu adwokackiego, czy też sędziowskiego, a gdy rachunek ten zrobi sumiennie i pójdzie za głosem przekonania, skorzysta sam, a społeczeństwu wyrządzi prawdziwą przysługę.

Wobec tego trudno narzekać, że nowa ustawa naraża młodych prawników na dwuletnią bezpłatną pracę w sądzie, gdyż zasada tej sentymentalnej dobroczynności wydaje w życiu publicznem cierpkie często owoce, a raz już wreszcie umilknąć powinna, gdy chodzi o dobro społeczeństwa.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 24 lutego.

(§§) Dzięki zdrowemu zmysłowi obywatelstwa i szczęśliwym dyspozycyom komitetu dla rozwikłania interesów banku włościańskiego, akcya jedynie wskazana i jedynie zbawienna, tak dla wierzycieli, jak i dla dłużników rozwiązanego zakładu, t. j. likwidacya może już dziś być uważana za zapewnioną. Bez pewnego dyssonansu, jak np. tym razem w Przemyślu obejść się nie mogło, bo trudno od razu odstąpić od tradycyj ujemnych! Ale jestto już niezaprzeczony i znaczny postęp, że w akcyi tak doniosłej i na tle bankowem rozwiniętej, z jednego tylko zakątka ozwał się dyssonans, a i ten był tak słaby, że przebrzmiał bez echa. Z wyjątkiem Przemyśla, który jeszcze zapewne namyśli się i zmieni postępowanie, wszystkie inne powiaty dają dowody, że nietylko przeważyło tam zdrowe zapatrywanie na kwestyę: konkurs czy likwidacya, lecz nadto rozwinęła się już akcya pomocnicza w kierunku zgodnym zupełnie z usiłowaniami komitetu krajowego. Niektóre Reprezentacye powiatowe, jak np. bocheńska i lwowska pomyślały już o utworzeniu instytucyi, które przeprowadzić mają fachowo finansową stronę akcyi, inne zajmują się badaniem stosunków i zbieraniem materyału informacyjnego, bez którego likwidacya obejść się nie może. Krośnieńska Reprezentacya powiatowa, stojąca zawsze w pierwszym szeregu, gdy chodzi o współdziałanie w sprawach publicznych, zajęła się bardzo praktycznie zestawieniem wykazów, któreby dawały trafny pogląd, nietylko na ogólne obdłużenie włościan, lecz także na stosunek długów do hipotek. Zbadanie tego stosunku w całym kraju w sposób dokładny i zgodny z prawdą stanowi jedną z najważniejszych prac przygotowawczych dla likwidacyi i tem też głównie zajmuje się obecnie kuratorya zakładu rozwiązanego. Z jej ramienia ustanowieni delegaci badać będą stan rzeczy na miejscu, a Reprezentacye powiatowe mogą nadzwyczajnie przyczynić się do rychłego i trafnego dokonania tej ważnej czynności. Już w pierwszych dniach lutego Wydział krajowy uchwalił powołać Reprezentacye powiatowe do współdziałania w tym kierunku. W wykonaniu tej uchwały otrzymają niebawem Reprezentacye powiatowe okólnik wskazujący bliżej sposób, w jaki wspierać mają czynności kuratoryi. Ze strony kuratoryi jestto niezawodnie dowód trafnego pojmowania swojej misyi, że tak wielkie znaczenie przypisuje współdziałaniu Reprezentacyj powiatowych, iż pragnie zostawać z niemi w ciągłym kontakcie. I wierzyciele i dłużnicy banku włościańskiego widzieć w tem będą rękojmię słusznego pogodzenia i ochrony obopólnych interesów.

Obie nasze główne koleje, Karola Ludwika i czerniowiecka, zdecydowały się poruczyć kuśnierzom ze Starego Sącza, połączonym w spółkę produkcyjną, dostawę kożuchów dla swojej służby. Jestto uznania godne i cenne, bo tysiące reprezentujące ustępstwo dla przemysłu krajowego. Samego zamówienia może nie godzi się nazywać ustępstwem, bo ostatecznie koleje pewnie zrobią dobry interes i nie zawiodą się na wartości towaru, ale ustępstwem jest to, że nie żądano kaucyi. Obie koleje oświadczają, że wystarcza im rękojmia polegająca na zajęciu się Wydziału krajowego tą sprawą. Kolej czerniowiecka uwzględniła także nasz przemysł tkacki, poruczając kossowskiej spółce dostawę worków.

Przygotowania do wyboru nowych Rad powiatowych z sześcioletnim okresem, zarządzane zostają dalej w różnych stronach kraju. Do podanego już spisu powiatów, które niebawem przystąpić mają do akcyi wyborczej, dodaje dziś kilka dalszych. Są to powiaty: Wadowice, Dąbrowa, Sokal, Zbaraż i Kołomyja.

Na posiedzenia centralnej komisyi wiedeńskiej dla spraw i szkół przemysłu domowego wyjechał także członek Wydziału krajowego Dr Józef Wereszczyński, jako referent spraw przemysłowych.

Sprawy krajowe.

List otwarty

do pp.: Polanowskiego, Artura hr. Potockiego i innych członków komisyi, wybranych z pomiędzy posłów włościańskich, ogłoszony w „Dile“ opiewa w tłómaczeniu polskiem:

W sprawozdaniu komisyi posłów włościańskich Galicyjskiego sejmu wyrażono, że celem zebrania tych posłów jest: porozumienie się co do różnych pragnień i potrzeb ludności wiejskiej, wyjaśnianych przez wyborców-włościan, tudzież bliższe zastanowienie się nad środkami, za pomocą których pragnienia te i potrzeby zrealizowaćby się dały.

Zważywszy, że w sprawozdaniu komisyi na str. 22 powiedziano, iż włościanie uskarżają się na bank włościański, — dlaczego taż komisya uznaje za potrzebne obmyśleć, jak i jaką drogą skargom tym zaradzićby można;

zważywszy, że fikcyjne bankructwo rzeczonego Banku włościańskiego, grozi już częściową ruiną, albo też i całkowitem wywłaszczeniem 40 tysiącom zadłużonych gospodarstw wiejskich;

zważywszy, że 40.000 gospodarzy, t. j. 200.000 dusz ludności wiejskiej i małomieszczańskiej (licząc w przecięciu po 5 dusz na jedno gospodarstwo) potrzebuje rady, pomocy i opieki, i ma prawo domagać się takowych od tych, których ludność wiejska i małomiejska swoimi zastępcami obrała;

zważywszy, że pp. kredytorowie Banku, poradziwszy się między sobą, starają się, aby ich interesa na bankructwie Banku włościańskiego nie ucierpiały i nie poniosły szkody, a o dłużników nikt się nie troszczy;

zważywszy nareszcie; że interes 40,000 dłużników — to interes kraju, a więc, — że nie samo tylko współczucie dla nich, lecz i honor kraju, i surowy obowiązek tych, którzy przez włościan i małomieszczan wybranymi zostali, wymaga, aby zajęli się losem tylu rodzin na wywłaszczenie skazanych;

podnoszę, jako członek sejmowej komisyi włościańskiej, myśl, aby wszyscy posłowie włościańscy zgromadzili się we Lwowie w dniu przez pp. przewodniczących: Polanowskiego i Artura Potockiego, oznaczonym, dla naradzenia się, jak i w jakiej drodze da się uratować dłużników od wywłaszczenia.

Czekać, aż do zwołania Sejmu, — byłoby to zapominać, że właśnie z powodu bankructwa Banku włościańskiego, Sejm nie tak jeszcze rychło będzie zwołanym. A zresztą, czy nie zapóźno będzie brać się do ratunku wówczas, gdy uratować nic już nie będzie można.

Kończę słowami, wziętemi literalnie ze sprawozdania komisyi włościańskiej: „Odpowiadając położonemu w nas zaufaniu, dowiedźmy wyborcom naszym, że usunięcie tego, co podkopuje ich dobrobyt, a popieranie tego, co go podnosi, nietylko za ich interes, lecz i za dobrze zrozumiany interes kraju uważać pragniemy.“

Adresuję powyższe słowa do tych wszystkich, którzy się szczycą, że zaufanie ludu zrobiło ich posłami — i żywię nadzieję, że pp. przewodniczący w jaknajkrótszym czasie zwołają Zjazd posłów włościańskich do Lwowa, dla obmyślenia środków ratowania dłużników Banku, i odwrócenia, a przynajmniej osłabienia strasznej katastrofy, która zawisła nad stanem włościańskim.

Wszystkie krajowe dzienniki, ruskie i polskie, upraszam o powtórzenie tej mojej odezwy.

Podpisano: *Mikołaj Sieczyński*,
Poseł na Sejm krajowy z Okręgu Husiatyn-Kopeczyńce.

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie komisyi plantacyjnej z czynności i zarządu plantacyami za r. 1883.

Komisya plantacyjna przedstawiła Radzie miejskiej następujące sprawozdanie z czynności swoich na rok 1883: Komisya plantacyjna rozporządzała za rok 1883 następującemi funduszami: Na planty 6,305 złr., na cmentarz 440 złr., na szkółki w Dąbiu 300 złr.

Z funduszów tych wydano do końca roku 1883 6,238 złr. 31½ centów na planty, 479 złr. 84½ centów na cmentarz, a 227 złr. 78 ct. na szkółki w Dąbiu, ogólna przeto oszczędność wynosiła z końcem roku 1883 złr. 99 ct. 6. Pozycya dochodów, budżetem przewidziana, wynosiła na plantacye 1 391 złr., — dochód zaś rzeczywisty wynosi 1,732 złr. 8½ ct. Złożyły się zaś na niego następujące pozycye: 1) Procenta od zapisów 850 złr.; 2) Sprzedaż owoców z kasztanów 225 złr.; 3) Sprzedaż drzewek razem 332 złr. 46 ct.; 4) Kary za szkody 26 złr. 25 c.; 5) Sprzedaż trawy 250 złr.; 6) Z dzierżawy gruntów 48 złr. 37½ ct. Razem 1,732 złr. 8½ cent. Doliczywszy zaś do tego kwotę 150 złr., przypadającą od zarządu Szczawnicy za drzewka, otrzymamy sumę 1,846 złr, a zatem przeszło o 500 złr. więcej, aniżeli przewidziano w budżecie. Jeżeli zaś odtrącimy dochody od wydatków, to okaże się, że na utrzymanie i upiększenie plant dodano z ogólnych funduszów miejskich kwotę złr. 4,458 ct. 74. Dochód z wikla wynosił 391 złr. 50 ct., od czego odtrąciwszy wydatki w kwocie 227 złr. 78 c., przedstawia się, jako czysta pozostałość kwota 163 złr. 72 c. Takiemi to funduszami wykonane zostały pod bezpośrednim kierunkiem i nadzorem komitetu gospodarczego z łona komisyi plantacyjnej wybranego, a będącego organem wykonawczym i kontrolującym komisyi: następujące roboty:

1) Wysadzono 7,000 sztuk grabów na żywopłoty głównie wzdłuż ul. Basztowej.

2) Zasypano i uporządkowano rów od strony ulicy Basztowej, zasiano uzyskane miejsce trawą, przerobiono również i podniesiono biegnący obok chodnik.

3) Przekopano stare trawniki od pomnika, aż do ulicy Floryańskiej i zasiano na nowo kląby drzew i krzewów, nowe pozakładano i istniejące już uzupełniono.

4) Przekształcono zupełnie część plant od ul. Floryańskiej, aż do Sławkowskiej, wedle zatwierdzonego przez komisyę plantacyjną planu, przekopano trawniki, założono nowe kląby, przyczem okazała się potrzeba dowiezienia przeszło 500 fur ziemi.

5) Od strony placu Szczepańskiego założono rozaryum, podług zatwierdzonego planu.

6) Uzupełniono krzewami i drzewkami partyę między ul. Franciszkańską a Poselską.

7) Dosadzono drzewek w miejscach, gdzie ich brakło przy ul. Karmelickiej, Podzamcze, Lubicz, Gertrudy.

8) Plac przed Magistratem podniesiono o stopę wyżej przez dosypanie urodzajnej ziemi.

9) Wycięto 30 sztuk starych i spróchniałych drzew, grożących już upadkiem, a zasadzono natomiast drzewa nowe.

10) Wykopano piątą studnię.

11) Uporządkowano planty pod względem ogólnym, wykonawszy mnóstwo robót podrzędniejszych z dnia na dzień niezbędnych.

Oto są najważniejsze roboty, które w ciągu ubiegłego roku wykonane zostały. Oprócz tego, powiększono inwentarz plantacyjny przez sprawienie dwóch wazonów terrakotowych ozdobnych, jednego wozu z beczką do kropienia i jednego wozu gospodarskiego.

Co do robót na rok bieżący, to jeżeli świetna Rada uchwali objęte projektem budżetu fundusze, ma komisya plantacyjna zamiar wykonać następujące dalsze roboty, mające na celu upiększenie plant:

Przedewszystkiem komisya musi pomyśleć o usunięciu znowu pewnej ilości drzew już zupełnie spróchniałych i upadkiem grożących, a o posadzeniu drzew nowych. Jakkolwiek z tego powodu tak komisya plantacyjna, — jak i komitet gospodarczy, były nieraz narażone na pociski ze strony nierozumiejących, o co tu chodzi, to przecież komisya plantacyjna nie może cofnąć się przed wykonaniem nadal raz wytkniętego planu. Gdyby bowiem drzewa stały tak, jak są dzisiaj, nieruszane, to za lat kilka mogłyby planty być zupełnie z drzew ogołocone. Pierwsza lepsza burza mogłaby drzewa zupełnie spróchniałe wyłamać; nadto usuwanie drzew spróchniałych musi odbywać się także ze względów policyjnych i publicznego bezpieczeństwa.

Przez zaprowadzenie zaś porządnego i systematycznego z drzewami gospodarstwa, z czasem wszystkie drzewa spruchniałe ustąpią miejsca zdrowym. Zbytecznem byłoby, jak sądzi komisya, dodawać, że postępuje się w tej sprawie z jaknajwiększą oględnością, usuwa się te tylko drzewa, które istotnie upadkiem grożą, na ich miejsce zaś sadzi się nie kasztany, które są słabe i kruche, ale o wiele trwalsze lipy, klony i jawory. W roku bieżącym usunie się w ten sposób około 20 drzew, zastępując je nowemi, podczas gdy niektóre, chociaż nadpruchniałe, zostaną skitowane i wzmocnione jarzmami, tak, aby jeszcze czas jakiś postać mogły.

Co się tyczy dalszych robót, to jest zamiarem komisyi urządzić ostatecznie i w sposób parkowy przyozdobić najpiękniejszą może, bo najszerszą część plant od ulicy Sławkowskiej aż do placu Szczepańskiego. Oprócz tego nie ustanie komisya w pracy około zakładania żywopłotów, dążąc do tego, aby całe planty naokoło i wszystkie wyloty ulic opasać żywopłotami. Będą one sadzone wszędzie, gdzie tylko warunki światła na to dozwolą. Co do ogrodzeń i baryer na plantach, to przyszła komisya do tego przekonania, że tak ze względów oszczędności, jak piękności, należy tylko od ulicy zostawić silne i grube baryery, aby ochronić od zniszczenia żywopłoty, ścieżki i gazony, natomiast usunąć wszelkie ogrodzenia wewnątrz plant, pozostawiając je tylko tam, gdzie względy porządku tego kategorycznie wymagają. Aby jednak pomimo tego zabezpieczyć się od szkód, wypadnie na lato powiększyć personal dozorujący przynajmniej o dwóch. Zamiarem komisyi jest także powiększać ile możności dochody z zakładów ogrodowych miasta, które, jak to już dochód roku zeszłego dowodzi, dosyć przedstawiają się korzystnie. Najgoretszem pragnieniem komisyi jest doprowadzić do tego, aby, stosownie do uchwały Rady miasta, planty zostały przekształcone w ozdobny naokoło miasta park w ciągu najbliższych paru lat przy jaknajoszczędniejszem szafowaniu funduszami. W końcu musi zwrócić komisya uwagę Rady na trudności, z jakiemi ma zarząd plant do walczenia przy ochranianiu publicznej własności. Służba nasza trudno, aby była czuwającą w nocy i we dnie; tymczasem po nocach odbywają się okropne spustoszenia; niema prawie tygodnia, aby nie łamano i nie wyrywano ławek, nie uszkadzano krzewów, baryer i t. d. Tu mogłaby zaradzić tylko skuteczna pomoc Policyi, której to pomocy na plantach niestety nam brakuje.

M. Straszewski,
Kurator i przew. w kom. gospodarczy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lutego.

Od Najprzew. X. biskupa Krasińskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Z sercem przepełnionem wdzięcznością i pokorą chrześciańską, wszystkim, którzy o dwudziestopięcioletniej rocznicy mojego niegodnego biskupstwa łaskawie pamiętać raczyli, z całej duszy dziękuję, i wznosząc ręce ku niebu, błagam Ojca miłosierdzia, ażeby im wlał w serce kroplę pociechy i błogosławieństwo dla nich, dla ich rodzin i dla ich domów zesłał. A ja na ich intencyę choć niegodne moje modlitwy przed tron Boga zaniosę.

Biskup *Adam Stanisław Krasiński*.“

— **Wieczyste nabożeństwo żałobne**, fundowane przez ś. p. ks. Stanisława Jabłonowskiego, odbyło się w dniu dzisiejszym, jako w rocznicę bitwy grochowskiej, o godz. 10 w kościele OO. Dominikanów, za duszę naczelnego wodza armii polskiej z 1831 roku, jen. Skrzyneckiego, oraz za dusze poległych w bitwie pod Grochowem. Katafalk otaczały chorągwie cechowe, a kościół zapełniła garstka weteranów i pobożna publiczność.

— **PP. Koźmian i Smolka**, podług peryodycznych doniesień tromtadratycznych korespondentów do liberalnych dzienników krajowych różnych odcieni, mają wystąpić z Redakcyi *Czasu*. Ktoźby takim wieściom zadał sobie trud zaprzeczać! Ale cóż się w tym wypadku stało? Oto *Politik* donosi z Krakowa, że *Czas* zawiadamia, iż ci dwaj panowie opuszczają Redakcyę *Czasu*. To już nie lokalne, chroniczne kłamstwo nieszkodliwe, jak tyle mu podobnych, ale wiadomość, która mogłaby zyskać wiarę poza granicami kraju. Dlatego też oświadczamy, że pp. Koźmian i Smolka nigdy nie zamyślali, ani zamyślają opuszczać Redakcyę *Czasu*, że o tem *Czas* nigdy nie donosił, że zatem prosi on Redakcyę *Politik*, która wprowadzoną została w błąd, aby sprostowała tę pomyłkę.

— **Ali Kouli el Dovuleh**, minister perski, przejechał dzisiaj rano przez Kraków do Wiednia.

— **Zgromadzenie nauczycieli** szkół średnich odbyło się wczoraj po południu w gimnazyum Ś. Anny, pod przewodnictwem prof. St. Siedleckiego, i obradowało nad statutem utworzyć się mającego wkrótce Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Projekt statutu, opracowany starannie przez prof. Świerza, przyjęto z drobnemi zmianami i uchwalono wydrukować takowy i rozesłać do opinii i poczynienia uwag innym gronom nauczycielskim, poczem dopiero statut ostatecznie zostanie uchwalony i rządowi do zatwierdzenia przedłożony.

— **U OO. Paulinów na Skałce**, obchodził uroczyście w d. 24 b. m. X. Tiburcyusz Kucża, ex prezydent, sekundycye swego kapłaństwa. Fazy, które przechodził Sekundycyant w przeciągu swojego 50-letniego presbiteryatu, są godne pamięci: W r. 1846 z okazyi procesyi podgórskiej przesiedział z innymi 3 miesiące w Ołomuńcu. W roku 1864 był wezwany od ś. p. X. Scitowskiego, Prymasa, do uczestnictwa w wielkiej procesyi do Szaszyna w Węgrzech, którą sam prymas prowadził. Tegoż roku wyrobił swemi zabiegami u Prymasa węgierskiego legalny powrót dla OO. Paulinów do Węgier, aczkolwiek tym razem bezskutecznie dla braku potrzebnych funduszów, o które dzisiejszy Prymas Węgier X. Szimor, kazał się Paulinom postarać własnoręcznym listem do Przeora krakowskiego r. 1870, *„ut sibi de fixa dote prospicere satagant“*. Nadto O. Jubilat zwiedził dwukrotnie ziemię Świętą, czego opis drukiem ogłosił w r. 1866 z pochwalną recenzyą ś. p. Siemieńskiego. — Towarzyszył w sławnych pielgrzymkach polskiej i słowiańskiej do Rzymu; obdarzony już poprzednio medalem Niepok. Poczęcia Najśw. Panny od Ojca św. Piusa IX. W końcu tenże jubilat w 1870 r. wydawszy broszurkę z aprobatą dyecez., stanął w obronie sponiewieranej sławy publicznie ś. p. X. Błaszyńskiego, fundatora kościoła Chochołowskiego, tej perły kapłanów dyecezyi Tarnowskiej, jak o X. Błaszyńskim wyrzekł sam Najprzew. X. Biskup Tarnowski.

— **Bal kostiumowy** Koła artystyczno-literackiego, odbył się w sobotę w sali hotelu saskiego.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem**, zwiedzających Wystawę przedmiotów afrykańskich, z expedycyi S. S. Rogozińskiego było w sobotę 58 osób, w niedzielę 65. Naddatki przez te dwa dni wpłynęły: od pp. Pollera 80 ct., Ż. 60 ct., M. K. 10 ct., H. P. 60 ct., E. C. 60 ct., N. N. 20 ct., Zofii G. 60 ct., N. N. 60 ct., dwóch młodzieży 60 ct., M. K. 40 ct, prof. J. S. 1 złr., J. Witosławskiej 1 złr., uczennic pensyi p. Górskiej 2 złr. 10 ct. Jutro we środę ostatni dzień wystawy, a we czwartek od godziny 8 rano rozpoczynają się po zapustach wykłady.

— **Wczorajsza przedostatnia Reduta** wbrew zwyczajowi była nadzwyczaj liczna. Świadczy to, że zabawy te odzyskały dawną a przez jakiś czas straconą popularność. Jutro ostatnia Reduta na dochód służby teatralnej.

— **Cóż jeszcze dzisiaj mamy właściwie niemieckiego?** zapytuje jedno z pism niemieckich. Najlepszą komedyą niemiecką jest francuska; najlepszą operą niemiecką jest opera włoska; najlepsze niemieckie rękawiczki są duńskie; najlepszym serem niemieckim jest ser holenderski; najlepsze kąpiele niemieckie są rosyjskie; najlepsze zapałki niemieckie są szwedzkie; najlepsze tytonie niemieckie są tureckie; najlepszemi niemieckiemi maszynami do szycia są amerykańskie; najlepsze niemieckie sosy są holenderskie; najlepszemi niemieckiemi kiełbasami są polskie; najlepszemi niemieckiemi świniami są węgierskie; najlepszą gorzką wódką niemiecką jest Spanischer Bitter; najlepsze niemieckie szkło jest weneckie lub czeskie, a najlepszymi Niemcami są filosemici i żydzi.

— **W kościele parafialnym w Tenczynku** odbył się w dniu 23 b. m. ślub Dra wszech nauk lekarskich Władysława Dumaire z panną Karoliną Elżbietą Reichenberg, córką ś. p. Ludwika i Karoliny z Koczyńskich Reichenbergów. Związek pobłogosławił proboszcz tenczyński, Dr X. Wincenty Smoczyński.

— **Na balu polskim w Wiedniu**, jak donoszą dzienniki niemieckie, niezwykła para zwróciła na siebie powszechną uwagę. Młody, wysokiego wzrostu mężczyzna, wprowadził na salę damę w średnim wieku i przeszedłszy z nią raz jeden pośród zgromadzonych licznie gości, po upływie niespełna dziesięciu minut, opuścił miejsce zabawy. Oboje byli w grubej żałobie... Pojawienie się tej smutnej pary na balu, związane ma być ściśle z nader tragicznym wypadkiem. Przed trzema laty młodziutka córka hrabiny H., Polka, zaślubiona Pawłowi S., będąc na balu w Krakowie, w towarzystwie matki i męża, zaziębiła się tak silnie, iż pomimo energicznych usiłowań najznakomitszych lekarzy, po kilkutygodniowej chorobie przeniosła się do lepszego świata. Na parę minut jednak przed śmiercią, zerwawszy się na łóżku, ledwie dosłyszanym z osłabienia głosem ozwała się do zrozpaczonej matki, która jedyną w niej traciła córkę: „Mateczko... miałam widzenie. Jeśli chcesz, abym zbawioną była, musisz pójść co roku na jeden bal wraz z Pawłem... Uczyńcie to dla mnie...“ Nieszczęśliwa matka i mąż, złamani tak nagle spadającym na nich ciosem, przyrzekli zastosować się do życzenia umierającej, która też za życia niejednokrotnie odznaczała się ekscentrycznością. I dotrzymali danego słowa... Kilka miesięcy temu matka wraz z zięciem przenieśli się do Wiednia. Na obczyźnie jednak nie zapomnieli danego ukochanej zmarłej przyrzeczenia, które zniewoliło ich do przyjścia na bal polski w żałobie.

— **List miłosny**, pisany, jak donosi jeden z dzienników warszawskich, przez młodego posiadacza kiosku dla sprzedaży gazet, do wybranej swego serca, zręcznie w treść swej adoracyi wplótł całą nomenklaturę dzienników wychodzących w Warszawie, i następnie się wyraża: „Ubóstwiana istoto! Smutnym dziś dla mnie jest „Wszechświat,“ ale jedno „Słowo“ twoje, jedno „Echo,“ które z ustek twoich różanych do mnie dojdzie, jest w stanie „Zorzą“ szczęścia oświecić istność moją, „Kłosami“ radości pokryć „Niwę“ życia mego!... Wierzaj mi, że co mówię, jest „Prawdą“ i przyjmij mię do „Atheneum“ twojej miłości, a zabłyśnie dla nas „Wiek“ rozkoszy i „Romans i Powieść“ naszego życia wolnemi będą od wszelkich „Kolców“ strapienia. Jeżeli się zgodzisz przejść ze mną jako „Wędrowiec“ drogę żywota i przepędzać ze mną „Wieczory rodzinne,“ to będę szczęśliwym jak „Izraelita,“ gdy „Niwa“ handlu lub „Rola“ geszeftów wydaje mu bujne „Kłosy“ zarobku. Będziemy napawać się błogością jak „Mucha“ w cieniu „Bluszczu,“ lub „Pszczółka“ wśród słodkich kwiatów, a „Echo muzyczne“ naszych miłosnych gruchań chyżym „Kuryerem“ obiegnie „Świat“ cały. Nie „Kraj,“ o luba, swoją odmową serca mego, gdzież bowiem znajdę taką „Medycynę,“ którąby była w stanie wyleczyć mię z miłości, gdy „Zdrowie“ duszy mojej ulegnie tak smutnej „Kolei?“ Przyślij mi odpowiedź przychylną, a żadna „Inżynierya i budownictwo“ nie wzniosą tak wysokiego gmachu, jak wysokim będzie mój zachwyt, moja „Wiara, Nadzieja i Miłość!“ Jeżeli zaś mi odmówisz, to będę smutnym jak „Przyjaciel dzieci“ po ich stracie, jak „Opiekun zwierząt,“ gdy widzi znęcanie się nad niemi, jak „Hodowca,“ gdy nie chowa mu się stadnina. Mam nadzieję, że najdalej za „Tydzień“ nastąpi dla mnie ten dzień „Świąteczny,“ w którem twoje „Słowo“ otworzy przedemną nową „Niwę“ życia!...“

— **Telegrafowana książka.** Księgarze amerykańscy polecili ajentom swoim w Londynie, ażeby wydaną świeżo książkę królowej Wiktoryi, natychmiast po ukazaniu się jej w handlu, zatelegrafowali do Nowego Jorku. Życzeniu temu stało się zadość. Telegrafowanie trwało 24 godzin bez przerwy.

— **O nadzwyczajnem zjawisku przyrody** donoszą z Algieru. Jedna z gór tamtejszych Dżebek Nuiba, mająca 800 metrów wysokości, zapada się szybko w ziemię. U stóp jej utworzyła się znaczna wklęsłość, a wysokość jej zmniejsza się z dniem każdym.

— **Wulkan Etny** zaczął znów gwałtowniej wybuchać. Z środkowych jego kraterów wydobywa się popiół. W okolicy u stóp góry wulkanicznej dają się uczuwać wstrząśnienia ziemi.

— **Przyszły stan powietrza.** Niskie ciśnienie powietrza w całej Europie zachodniej, każe się spodziewać rozszerzenia się pochmurnego ciepłego powietrza z zachodu na okolice nasze.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Katarzynę Załęgową, za kradzież konewki na Małym rynku nieznajomej osobie; Józefa Zaczyńskiego, za podejrzane posiadanie płótna; Józefa Piotrowicza, za podejrzane posiadanie łyżeczki srebrnej bez znaku; Wojciecha Stanka, za kradzież obuwia; Wandę Łozińską, za kradzież rzeczy; za pijaństwo 10 osób.

Michał Sekuła, woźnica jednokonki Nr. 11, złożył w policyi mufek skunkowy, który nieznajoma pani pozostawiła w niedzielę w jego dorożce.

Repertoar teatralny.

We wtorek 26go: *Kapelusz słomkowy (Le chapeau de paille d'Italie)*, komedya w 5 aktach pp. Marc Michel i Labiche.

We czwartek 28go: *Bezczelni (Les Effrontés)*, komedya w 5 aktach Emila Augier.

W sobotę 1go marca: *Halszka z Ostroga*, Józefa Szujskiego. Benefis p. Kałużyńskiej.

W niedzielę 10go: *Dwie matki*, p. Catul Mendez.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Muzeum Ks. Czartoryskich we wtorki i czwartki od godz. 10ej do 12ej.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od godz. 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 23go lutego pochmurno; term. od — 1·8 doszedł do +10·8 C. D. 24go przed poł. deszcz, pochmurno; term. od 2·0 doszedł do 7·5 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7ej rano d. 25go stan jego był 733·9 millim., term. +3·6 C. — Wiatr zachodni.

— **We wtorek d. 26go lutego: ŚŚ. Wiktoryna i Wiktora.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. W Akademii umiejętności odbyło się d. 20 b. m. posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn., pod przewodnictwem dyrektora Dra Teichmanna. Sekretarz Dr Kuczyński odczytał list od p. S. S. Rogozińskiego z dnia 14 listopada 1883 r., nadesłany Akademii z Bakundu-ba-Numbeleh w Afryce, i przedstawił wraz z tym listem nadesłaną mapę wybrzeża Kameruńskiego i kraju Bakundu. Potem odczytał list od geometry w Petersburgu p. K. J. Poniatowskiego, zawiadamiający o nowem narzędziu do podziału kąta danego na żądaną ilość części. Prof. Dr Karliński odczytał ocenę prac konkursowych, ubiegających się o nagrodę 500 franków z funduszu Dra Kretkowskiego, przeznaczoną za rozwiązanie zadania z geometryi, ogłoszonego d. 12 czerwca 1882 r.; następnie przedstawił pracę nadesłaną przez prof. Dom. Zbrożka pod tytułem: „Zastosowanie wyznaczników w teoryi najmniejszych kwadratów.“ Wydział przyjął do wiadomości list p. Poniatowskiego, polecił umieścić list p. Rogozińskiego w sprawozdaniach z posiedzeń, rozprawę prof. Zbrożka oddał dwom Członkom wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu, również jak mapę wyżej wspomnioną, oraz uchwalił, zgodnie z wnioskiem sprawozdawców Dra Karlińskiego i Dra Kuczyńskiego, iż wspomniona wyżej nagroda ma być przyznaną autorowi wypracowania zaopatrzonego godłem: „ʼΑΕΙ ʽΟ ΘΕΟΣ ΓΕΟΜΕΤΡΕΙ“ tudzież postanowił tę swoją uchwałę przedstawić na najbliższem walnem posiedzeniu Akademii do zatwierdzenia.

Prof. Dr Rostafiński zdał sprawę z pracy Dra Godlewskiego: „Przyczynek do teoryi ruchu wody u roślin;“ i z pracy p. Raciborskiego: „Przyczynek do znajomości śluzowców;“ tudzież wyłożył treść swej własnej pracy: „O znaczeniu jąder komórkowych.“ Prace te odesłano do Komitetu redakcyjnego. — Pan Konst. Jelski wyłożył swe domysły o powstawaniu krzemieni. Nad treścią tego wykładu wywiązała się dyskusya, w której udział brali: p. Jelski i Dr. Alth. — Następnie otworzył Sekretarz dwa listy zapieczętowane, złożone do akt Wydziału przez prof. Dra Olszewskiego: pierwszy d. 30 stycznia b. r., drugi dnia 17 lutego b. r. W obydwóch tych listach, które stosownie do życzenia Dra Olszewskiego odczytano na posiedzeniu, mówi on o dalszych próbach skroplenia wodu. W pierwszym opisuje swoje doświadczenia, przy których używał do oziębiania rurki wód zawierającej ciekłego tlenu, wrzącego w próżni. Poddawał on tak oziębiony wód ciśnieniu dochodzącemu do 190 atmosfer, a następnie nagle zwolnił go od tego ciśnienia i spostrzegł zagotowanie się wodu, trwające nie całą sekundę, przyczem kropelki tej cieczy bezbarwnej podrzucone zostały w górną część rurki. W drugim liście opisuje swoje doświadczenia, w których dla otrzymania jeszcze niższej temperatury używał do oziębiania rurki wód zawierającej ciekłego azotu, wrzącego w próżni.

Poddawał on w tym celu azot w rurze szklanej ciśnieniu 60 atmosfer i oziębiał go długo zapomocą wrzącego w próżni etylenu do 142° Celz. niżej zera. Otrzymał on tym sposobem kilka centymetrów sześciennych ciekłego azotu, który jednak przy tem ciśnieniu nie okazywał żadnego menisku; gdy jednak Dr Olszewski powolnie zniżał ciśnienie do 35 atmosfer, wtedy azot zaczął się gwałtownie gotować, stał się białym i nieprzeźroczystym; a gdy w tej chwili przestał dalej pomniejszać ciśnienie, ciekły azot się wyjaśnił, przestał się gotować i miał bardzo wyraźny menisk, który jednak, gdy ciśnienie wskutek wolnego parowania powiększyło się do 39·2 atmosfer (t. j. do krytycznego ciśnienia azotu), znowu znikał. Azot cie-

kły ulotnił się w znacznej części, gdy następnie Dr Olszewski ciśnienie za pomocą pompy do kilku milimetrów pomniejszył, część zaś tego azotu pozostała ciekłą, bezbarwną i zupełnie przeźroczystą. W tym ciekłym azocie zanurzony był koniec rurki szklanej wypełnionej wodem, zostającym pod ciśnieniem 160 atmosfer. Gdy to ciśnienie Dr Olszewski nagle pomniejszył do 40 atmosfer, zobaczył bardzo wyraźnie w rurce wód skroplony, jako podrzuconą ciecz bezbarwną. Tę ciecz mógł jednak obserwować tylko przez bardzo małą chwilkę, gdyż wnet dolny koniec rurki wód zawierającej pokrył się od zewnątrz masą lodową wpół przeźroczystą, górny zaś szronem białym nieprzeźroczystym.

Był to azot skrzepnięty wskutek oziębienia wodem wrzącym. Nad treścią tych listów wywiązała się dyskusya, w której udział brali: Dr Kuczyński, Dr Wróblewski i Dr Olszewski. Dr Wróblewski oświadczył, iż się cieszy, że skroplenie wodu także przez drugiego badacza zostało stwierdzone. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano do Komitetu redakcyjnego rozprawę Dra Szajnochy: „Przyczynek do znajomości cefolopodów karpackich,“ zgodnie z wnioskiem Dra Altha, jako sprawozdawcy.

Teatr.

Benefis p. A. Podwyszyńskiego.

Wznowiona komedya p. K. Zalewskiego

„Przed Ślubem.“

Verum gaudium est — res severa. To jest godło, które wypisano na wstęgach jednego z wieńców, ofiarowanych onegdaj p. A. Podwyszyńskiemu, jako beneficyantowi. I rzeczywiście — surowe, poważne zapatrywanie się na sztukę jest wybitnym rysem i główną charakterystyczną stroną działalności p. Podwyszyńskiego na scenie, działalności długoletniej, z której część znaczna przypadła w udziale teatrowi krakowskiemu, a która zyskała mu u naszej publiczności szczere uznanie. Bo jeżeli artysta z inteligencyą i talentem p. Podwyszyńskiego, nie czyni zawodu swego narzędziem do zyskiwania łatwych oklasków, lecz zapatrując się nań poważnie, stara się z każdej, powierzonej sobie roli tyle tylko wyciągnąć efektów, aby stworzyć kreacyę, — tchnącą życiem i prawdą, ale prawdą artystyczną, niewkraczającą nigdy w granice grubego realizmu, — to sympatya, jaką publiczność go otacza, darząc go imieniem swojego ulubieńca, jest zaprawdę dobrze i godnie zasłużonym owocem pracy.

Powyższe słowa są właśnie wiernem zreasumowaniem działalności artystycznej p. Podwyszyńskiego i wiernem echem opinii, jaką sobie u publiczności krakowskiej wyrobił. Nie dziw tedy, że onegdajszy benefis był prawdziwym trumfem p. Podwyszyńskiego, — że pomimo dość niepomyślnie obranego dla benefisu dnia, w którym bale publiczne i prywatne groziły rozproszeniem się Krakowian tam, gdzie ochota karnawałowa przedstawia im widoki ruchliwej zabawy, — teatr został tak przepełnionym widzami, ze zabrakło w nim miejsc zupełnie i dla zyskania ich więcej, musiano na galeryę usunąć orkiestrę, — a publiczność witała beneficyanta pełnemi zapału przeciągłemi oklaskami i ofiarowała mu, jako widodome znaki uznania dla talentu jego i pracy — dwa piękne wieńce laurowe, jeden z godłem łacińskiem, o którem wspomnieliśmy już powyżej, a drugi ze złotym napisem na wstęgach: „Talentowi i pracy uznanie!“

Niechże te dotykalne dowody, że publiczność nasza umie cenić wyższy talent i poważną pracę artystyczną niezrównanego interpretatora roli Rejenta w *Zemście* Fredry, Mendla w *Emigracyi Chłopskiej*, Dolskiego w komedyi *Górą Nasi* — i wielu innych rol, najrozmaitszego charakteru i skali, które p. Podwyszyński wykonywa zawsze w sposób chlubny dla siebie i dla sceny polskiej, niech te dowody sympatyi przyjmie beneficyant, nietylko jako zasłużoną podziękę dla siebie, lecz i zachętę, by i nadal pracę swą pożyteczną poświęcał dla tej sceny krakowskiej, na której przeważnie zyskał sobie imię i uznanie.

Trafnym był i szczęśliwym wybór sztuki, który p. Podwyszyński na swój benefis uczynił. Wznowiono bowiem przy tej sposobności w naszym teatrze oddawna już tu niegraną komedyę p. Kazimierza Zalewskiego *Przed ślubem*, która wobec rozgłosu, jaki sobie imię autora zyskało świeżem obdarzeniem scen polskich tak pierwszorzędnej wartości dziełem, jak komedya *Górą nasi*, nabyła dla publiczności naszej nowego uroku, jako dawniejszy utwór dziś już znakomitego autora.

I nie zawiedli się widzowie, szukający przyjemnych wrażeń w dawno już niewidzianej komedyi p. Zalewskiego, bo komedya *Przed ślubem* jest utworem, który na każdej scenie polskiej zawsze z przyjemnością widzianym być musi. Nie mamy potrzeby mówić tu szczegółowo o treści i zaletach tej komedyi; większość bowiem uczęszczającej do teatru publiczności krakowskiej zna ją dobrze z dawniejszych przedstawień i ceni wysoko, jak na to zasługuje. Powiemy tylko, że komedya *Przed ślubem* nie odznacza się taką oryginalnością, ani społeczną doniosłością pomysłu, jakiemi się odznacza *Górą nasi*, treścią jej bowiem jest dość już ograny motyw wystawiania — że tak powiemy — na licytacyę wdzięków młodej panny, celem uratowania zrujnowanej rozrzutnem życiem fortuny jej rodziców. Ale na tym, zawsze zresztą nowym, bo ciągle wznawiającym się w życiu motywie, autor umiał osnuć pięć aktów komedyi w wysokim stopniu zajmującej, pełnej scen tryskających dowcipem i trafnością spostrzeżeń, urozmaiconej wprowadzeniem typów bardzo prawdziwych i niebanalnych i odznaczającej się zacną, iście obywatelską tendencyą.

Te kilka słów wystarczą, jak nam się zdaje, do oddania sprawiedliwości autorowi i do wznowienia w pamięci tych, którzy na przedstawieniu onegdajszem w teatrze być nie mogli, że komedya *Przed ślubem*, która, jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu jeszcze raz przedstawioną będzie; jest utworem, który zapewnia widzom przyjemne i podniosłe przepędzenie kilku godzin w teatrze.

Co do wykonania komedyi p. Zalewskiego na naszej scenie w teraźniejszej obsadzie, — było ono bardzo starannem wogóle, a i w szczegółach nic prawie nie pozostawiało do życzenia. Pierwsza chlubna wzmianka należy się najsłuszniej beneficyantowi, p. Podwyszyńskiemu, który wykonał rolę Augusta Nowowiejskiego. Typ ten niezmiernie jest trudnym do odtworzenia, maluje bowiem człowieka, który pod maską sceptycyzmu, ironii i sarkazmu, pod szpetną powłoką zewnętrzną — kryje niewyczerpany zasób dobroci i głębokie, gorące uczucia serca. Pan Podwyszyński wykonał tę rolę bez zarzutu — a w scenie, gdzie walczy z wylewem uczucia, oświadczając się niby tylko dla względów prostej przychylności o rękę Heleny (akt III), odtworzył z taką prawdą, że do łez potrafił wzruszyć widzów. P. Szymański był bardzo dobrym, wiernie odwzorowanym z życia wystygłym biurokratą i egoistą Dreckim. P. Stępowski tak ładnie odegrał rolę poczciwca, profesora Uszyńskiego, że rola ta jest jedną z najlepszych w jego repertuarze. P. Sobiesław — z uczuciem wykonał rolę Antoniego, a p. Arwin był przewybornym, choć (z woli autora) trochę karykaturalnym artystą-rzeźbiarzem Muszkatem. Rolę zaś szlachcica Klapkiewicza wykonał dawno niewidziany na naszej scenie, a tak ulubiony przez publiczność naszą p. Eker, którego też powitano rzęsistą salwą oklasków, która na długą chwilę przerwała bieg sztuki.

Z kobiecych ról — przewyborną panią Łucką była panna Wojnowska, która w ogóle celuje w odtwarzaniu typów takich matek-lafirynd. Panna Kałużyńska bardzo przyjemnie, bo z głębokiem uczuciem, a bez najmniejszej przymieszki przesady, wykonała rolę Heleny, a panna Koźmin milutką i naturalną była pokojówką. *L. K.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank włościański.

Ordynaryat Biskupi krakowski komunikuje duchowieństwu parafialnemu do wiadomości i stosownego postępowania reskrypt prezydyum i Namiestnictwa, w sprawie Banku włościańskiego. P. Namiestnik prosi, aby Ordynaryat w celu ochrony dłużników rzeczonego zakładu od niewątpliwej straty materyalnej, jaka im grozi w razie zamącenia ich pojęć o zobowiązaniach zaciągniętych wobec powyższej instytucyi, zechciał zawezwać podwładne duchowieństwo, aby nie skąpiło tymże dłużnikom swej światłej rady, a w szczególności przy każdej nadarzającej się sposobności pouczało ich, że przez rozwiązanie zakładu włościańskiego w ich obowiązkach wobec tego zakładu nie zaszła żadna zmiana, w szczególności, że obowiązki przyjęte przez nich w skryptach dłużnych obecnie jak najściślej we wszystkich punktach dotrzymane być muszą, że zatem ci dłużnicy są obowiązani, procenta, procenta zwłoki, należytość za ubezpieczenie ich budynków od ognia i wszystkie, do których zapłaty według treści skryptów przez nich zeznanych się zobowiązali, zapłacić; że dalej zapłaty uskuteczniane być mają przez nich w ten sposób, jak przedtem, t. j. w Biórze powiatowem zakładu, lub też w kasie centralnej tegoż, nie zaś w sądzie powiatowym, że następnie dłużnik, który nie wypełni swych obowiązków, narazi się tak samo jak przed rozwiązaniem zakładu na egzekucyę i wszystkie zgubne następstwa tejże, że wreszcie wszystkie te ulgi, które będą możliwe, zrobi dłużnikom z własnego popędu, bez interwencyi sądowej, kurator zakładu, a po wprowadzeniu likwidacyi, likwidatorowie.

W sprawie Banku włościańskiego.

U Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie wyszła niedawno broszura pod tytułem: „W sprawie Banku włościańskiego,“ która w bardzo jasny sposób rozważa różnice skutków, jakie wyniknąć mogą z postępowania konkursowego lub z dobrowolnej likwidacyi Banku włościańskiego i dochodzi do rezultatu, że dobrowolna likwidacya, racyonalnie przeprowadzona, powinna stać się kompromisem dla dłużników i wierzycieli i przynieść jednym i drugim wszelkie w obecnym stanie rzeczy możliwe korzyści; droga zaś konkursu może jedynie przynieść korzyść tym, którzyby się jego przeprowadzeniem zajmowali.

To też popychanie do konkursu wyszło u nas najpierw z grona takich egoistycznych interesentów, którzy, wyzyskując oburzenie powszechne na zarząd Banku włościańskiego, obudzali mylne przekonania, że trzeba dążyć do konkursu i spowodowali swemi zabiegami takie objawy dążeń, które, jak u Komitetu przemyskiego, wynikają wprawdzie z dobrej woli, ale z mylnego przekonania. Tym więc właśnie, którzy w dobrej wierze, ale bez należytego zrozumienia rzeczy stają się propagatorami dążności, którąby zgubne przynieść mogła skutki, możemy polecić czytanie tej broszury, *pro bono publico* napisanej, a rozbierającej rzecz trzeźwo i bez wszelkiego uprzedzenia, wyliczającej jasno wszystkie skutki jakieby wyniknąć musiały tak dla wierzycieli jak i dla dłużników t. j. włościan z postępowania konkursowego, a jakie wyniknąć mogą z umiejętnego i zręcznego przeprowadzenia kompromisu między obu stronami w drodze dobrowolnej likwidacyi.

W końcu zastanawia się autor nad stanowiskiem Komitetu obywatelskiego, i wzywa obywatelstwo całego kraju, ażeby pouczało włościan o stanie rzeczy i nie dało ich obałamucać wichrzycielom.

„Żeby miara, mówi w tym celu autor broszury, tych obustronnych ustępstw t. j. wytężenia sił ze strony dłużników dla uregulowania spłaty pożyczek i gotowość do pewnego opustu ze strony wierzycieli, odpowiadała słuszności, żeby między interesami i wymaganiami obu stron panowała sprawiedliwa równowaga, żeby ta równowaga utrzymaną została w całym toku likwidacyi, wśród całego postępowania komitetu likwidacyjnego — to właśnie stanowi główne zadanie obywatelskiego komitetu pomocy, nad tem on pracuje, o to się stara i nad tem ciągle czuwać będzie. Że zaś zadanie to pojmowane jest w łonie komitetu poważnie i spełnione zostanie ściśle, to już sam skład komitetu najzupełniej poręcza wszystkim interesantom i krajowi. Komitet ten liczy na poparcie ogółu obywatelstwa i pewnie się na tem nie zawiedzie. A poparcie to jest także ważnym warunkiem szczęśliwego rozwiązania, bo obywatelstwo stojące najbliżej ludu wiejskiego, najprędzej go objaśnić i najpewniej wpływem swoim na dobrą drogę skierować może. Nietylko komitet, lecz ze względu na społeczne znaczenie sprawy, kraj cały domaga się od obywatelstwa, aby wspólnemi siłami, konsekwentnie i wytrwale na każdym kroku wspierało wszystkie usiłowania komitetu pomocniczego. Jeżeli ogół obywatelstwa dobrze wywiąże się z tego zadania, dokona dzieła, któremu przyszłe pokolenie błogosławić będzie. Do dzieła tego przystąpić należy bez wahania i bezzwłocznie, bo jeżeli kiedy, to teraz ma zastosowanie przysłowie niemieckie: „co w jednej chwili zostało zaniedbanem, tego wieczność już nie zwróci.“

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

NADESŁANE. (624)

(NADESŁANE.)

Ostatnie wiadomości.

Presse donosi z okazyi pobytu ks Dołgorukiego w Friedrichsruhe, razem z pruskim ministrem wojny Bronsartem, że ze strony Rosyi oświadczono gotowość do cofnięcia wojsk od granicy, wyrażając nadzieję, że i Prusy zamierzonych dalszych zmian w dyslokacyi wojskaj nad granicą Rosyi zaniechają. Jakie zapewnienia dano w tej mierze ze strony pruskiej, niewiadomo, tyle zdaje się jednak być pewnem, że drobne dyslokacye nakazane na dzień 21 marca r. b. cofnięte nie będą, ponieważ nie zostawały one w związku z zamiarami wojennemi, tylko nakazane były ze względu na miejscowe stosunki.

Prefekt kongregacyi rzymskiej *di propaganda fide* rozesłał do wszystkich nuncyuszów apostolskich protest przeciw ustawie parlamentu włoskiego, na podstawie której świeżo zapadł wyrok trybunału apelacyjnego co do zaboru dóbr tej kongregacyi. Równocześnie prezes gabinetu włoskiego p. Mancini zakomunikował gabinetom europejskim obronę tego postanowienia, popierając ją różnemi wykrętami, chcącymi dowieść, że instytucya propagandy nie jest powszechną międzynarodową, że wolno jej nadal przyjmować zapisy i składki, byle ich nie lokowała w dobrach we Włoszech, czego ustawa nie dozwala. Będzie to próbierzem poczucia sprawiedliwości, jak na te dwustronne przedstawienia odpowiedzą gabinety europejskie. Z odpowiedzią pierwszy pospieszył p. Ferry i jak łatwem do zrozumienia, całkowicie uznaje i pochwala postanowienie rządu włoskiego. *Ambo meliores.* Co atoli ważniejsza, że organ kanclerza niemieckiego *Nordd. Allg. Ztg* przemawia w tym samym duchu — a trudno zaiste od państwa protestanckiego, które jeszcze nie zakończyło swych sporów z Kościołem, a rządzi się wogóle zasadą *Macht vor Recht*, spodziewać się obrony wielkiej instytucyi ku rozszerzeniu wiary katolickiej. Wobec takich stosunków prawa międzynarodowego w Europie, kongregacya propagandy podniosła protest, nie licząc na jego skutek — bo równocześnie rozporządziła urządzenie osobnych domów propagandy w różnych krajach Europy i Ameryki.

W dziennikach petersburskich pojawiła się wiadomość, iż myśl utworzenia jenerał-gubernatorstwa amurskiego została ponownie poruszoną.

Now. Wrem. donosi, iż niektóre plemiona, zamieszkujące przestrzeń neutralną między posiadłościami rosyjskiemi i afgańskiemi, zwracają się do rządu rosyjskiego z prośbą o przyjęcie ich pod swoją opiekę. W motywach petycyj powołują się na okoliczność, iż rząd afgański zajął pograniczne prowincye neutralne w Szugnan i Wachan.

Na zebraniu szlachty gubernii petersburskiej jeden z członków wystąpił z wnioskiem, aby wszystkie urzędy wybieralne, a nawet i niektóre koronne, powierzane były tylko osobom szlacheckiego pochodzenia. Zebranie po bardzo ożywionej dyskusyi uchwaliło, nie wdając się nawet w rozprawy nad tą kwestyą, przejść do porządku dziennego.

Rosyjskie ministeryum spraw wewnętrznych wypracowało projekt przemiany czasowo przy rzeczonem ministeryum istniejącej komisyi dla spraw włościańskich Królestwa Polskiego w osobną sekcyę wydziału ziemskiego.

Wileński jenerał-gubernator hr. Todtleben, przebywający obecnie w Wiesbadenie, powziął, jak donosi *Ruskij Kurjer*, stanowczy zamiar opuszczenia służby z powodu nadwerężonego zdrowia.

Telegramy biura koresp.

Kair 25 lutego. (Przez Paryż). Wskutek rozkazu z Londynu, wstrzymany został pochód wojsk angielskich do Tokaru.

Kair 25 lutego. Na żądanie Stephensona postanowił Hartington wyprawić wojsko w poniedziałek przeciw połączonym pod Elteb oddziałom Osmana Digmy. W Trinkitat wylądowało już 4300 żołnierzy angielskich. Siłę nieprzyjacielską obliczają na 10 do 12 tysięcy ludzi.

Żołnierzy nubijskich, którzy nie chcieli udać się do Trinkitatu, użyto do pędzenia wielbłądów.

Suakim 25 lutego. Wojska nubijskie nie chcą udać się do Trinkitat, wymawiając się tem, że kule ich nie mogłyby przebić tarczy powstańców, i że już wojska angielskie tam się udały.

Bazyleja 25 lutego. Uchwała wielkiej rady w sprawie usunięcia kongregacyonistów od działalności nauczycielskiej przyjętą została w głosowaniu ludu 4479 przeciw 2910 głosom.

Stuttgart 25 lutego. W zakładzie zastawniczym niejakiego Reinharda na placu Leonarda popełniono przedwczoraj wieczór rozbójnicze morderstwo. Reinhard został zamordowany, a zbrodniarze umknęli.

Kursa. — Wiedeń 25 lutego. 2 godz. 30 m. popoł. — **Renta papier.** 79·60. — 5% **Renta papier. nieopodat.** 95·10. — **Renta srebr.** 80·65. **Renta złota** 101·30. — 6% **Renta złota węgierska** 121·80. — 4% **Renta złota węgierska** 90·30. — **Losy z r. 1860** 135·50. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 845·—. **Akcye kredyto.** 306·75 — **Londyn** 121·45. — **Napoleony** 9·60½. **Lombardy** 142·50. **Losy roku 1864** 172·—. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 294·— — **Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck.** 173.—. — **Akcye kolei węg.-półn.-wsch.** 156·75.— **Obligacye indemn. galicyjsk.** 100. — **Losy prem. węgiersk.** 115·80. — **Akcye kolei Koszycko-Bogum.** 146·50. — **Akcye kolei półn.-zach. austr.** 182·50. — 6% **Listy zast. hipot.** 101·50 — 6% **Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk.** l. A. 100 —.— **Akcye kolei Siedmiogro.** 174·25.— **Marki** 59·25. — **Ruble** 118·25. — **Dukaty** 5·71. **Srebro** —·—. — **Akcye Anglo-Bank** —·—.

Usposobienie giełdy dosyć dobre.

Berlin — 25go lutego. **Banknoty austryackie** 168·75. — **Krótki Wiedeń** 168·60.— **Krótka Warszawa** 199·20. — **Banknoty rosyj.** 199·80. — 5% **Listy zast. Polskie** 62·35. — 4% **Listy Likwida. Polskie** 54·80.— **Akcye Kolei Karola Ludwika** 124·25. — **Akcye austr. kredytowe** 530·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 75
Dukat ważny	5 67	5 77
20-frankówka	9 60	9 67
Imperyał ważny	9 84	9 94
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 25	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 75	100 85
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 75
4% „ „ „ „ „ II em.	85 50	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 60
6% listy „ bankn hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	55 —	62 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rubl.	100 50 rubl.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	294 —	296 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	173 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodo, w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 23 lutego

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 60	79 75
4⅕% „ srebrna	80 70	80 85
4% „ złota	101 45	101 60
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 25	123 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 50	136 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 40	172 80
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	172 50
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 —	101 —
Galicyjskie „ „	100 —	100 50
Morawskie „ „	104 50	105 —
Niższo-austryackie „ „	106 —	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 40	100 40
Węgierskie „ „	100 25	100 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 —	100 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	141 25	141 75
6% Renta węgierska złota	121 75	121 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 50	99 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	115 —	115 40
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	233 —	234 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	307 20	307 50
„ „ węgierskie . 200 „	310 25	310 75
Depositen-Bank . 200 „	207 —	207 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	820 —	830 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	845 —	846 —
Unionbank . 100 „	111 —	111 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 —	151 50
Wied. Bankverein . 100 „	106 40	106 80
Akcye kolei.		
Albrechta . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	172 50	173 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	566 —	568 —
Elżbiety . 210 „ „	229 75	230 25
Linz-Budweis . 200 „ „	204 —	204 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	194 50	194 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2647	2652
Franciszka Józefa . 200 „ „	206 —	206 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	293 —	293 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 25	146 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 75	173 —
Nordwest austr. . 200 „ „	182 25	182 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	189 50	190 —
Rudolfa . 200 „ „	178 —	178 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	174 75	175 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	311 80	312 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	142 75	143 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 75	249 25
Węg. gal. Łupkowska. 200 „ „	165 75	166 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	156 75	157 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 50	169 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 40	120 80
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 25	99 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 80	99 40
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 80	99 40
5% „ Bank Hipot. lwow.	100 75	101 25
6% „ „ Włość. „	59 —	60 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	98 70	99 20
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 20	— —
„ „ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	111 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	106 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 80	105 30
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	104 20	104 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 20	104 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 40	99 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	99 30	99 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 25	96 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 50	102 —
„ III „ 1868 300 „ „	97 20	97 50
„ IV „ 1872 300 „ „	96 —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 25	104 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 30
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	102 60	102 85
„ Em. 1869 . 300 „ „	102 60	102 85
„ Em. 1872 . 300 „ „	102 60	102 85
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	122 50	123 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	98 25	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	185 50	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 50	141 —
„ „ . 200 złr. 5%	122 60	123 —
Theissb.-Gesell. „ „	102 20	102 70
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	96 50	— —
„ „ II Em. 200 „ „	96 30	96 80
„ Nordost . 300 „ „	94 80	95 20
„ „ złotem . 200 „ „	118 70	119 25
„ Westbahn . 200 „ „	98 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 25	117 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	126 75	127 25
„ Węgierskie . „ 100	115 75	116 25
3% „ Tureckie . fr. 400	20 —	20 20
Kredytowe . złr. 100	173 25	173 75
Clary . złr. 42	40 25	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 —	111 50
Insbrucku. „ 20	19 50	20 50
Keglewicha . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	40 —	40 25
Palffy . „ 42	37 25	37 75
Rudolfa . „ 10½	20 —	21 —
Salma . „ 42	53 —	53 50
Salzburgskie. „ 20	21 75	22 25
St. Genois . „ 42	— —	— —
Stanisławowskie . „ 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 —
4% „ . „ 50	65 —	67 —
Waldsteina . „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 25	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 60	9 61
Imperyały rosyjskie	9 89	9 91
Funty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 92	10 94
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 35
Rubel papierowy za 100	118 25	118 75

Lwów 23 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
5% „ „ Banku hip. gal.	101 25	102 25
6% „ „ „ włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 75	100 75
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 23 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 35
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 35
kupon	— —	91

Z powodu rozpoczynającej się Nowenny, poprzedzającej uroczystość św. Kazimierza,
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
poleca (593-3-3)
Nabożeństwo do ś. Kazimierza Jagiellończyka.
Cena **15** cent.

CHOROBY
PŁCIOWE I SKÓRNE
leczy pod dyskrecyą
Dr. ANTONI BERGER
specyalista chorób weneryczn. i skórnych, **także listownie.**
Jego poradnik w tychże słabościach (wydanie III.) kosztuje 1 złr., za zaliczką pocztową złr. 1 cnt. 20. (575-2-)
Lwów, ul. Karola Ludwika L. 7.
Ordynuje od godz. 3—5 popołud.
Leki wysyła w sposób dyskretny.

SUBJEKT

handlowy uzdolniony w swym zawodzie, poszukuje miejsca w handlu bławatnym lub galanteryjnym każdego czasu. Adres: **A. T. B.** poste restante **Wieliczka.** (669-1-2)

Koniczyny czerwonej

wysoko celnej, styryjskiej i węgierskiej, do siewu, można nabyć w magazynie Banku Galicyjskiego w Krawie przy ul. Warszawskiej. (670-1-10)

DZIERŻAWA

Folwark Sowliny, obejmujący 175 morgów przestrzeni wraz z łąkami i ogrodami, położony obok miasta powiatowego Limanowy, mający stacyę kolei transwersalnej, oraz trzy gościńce przecinające się, jest od św. Jana 1884 r. na sześć lat do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły na miejscu lub listownie pod adresem: **X. Jan Br. Borowski** w Limanowy. (668-1-3)

MAJĄTEK ZIEMSKI

obejmujący 340 m. dobrej pszennej ziemi 60 m. łąk 400 m. lasu, dochód z propinacyi 350 złr, 7 klmtr. od kolei, jest zaraz do sprzedania. Dopłata 25.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli p. *Strzelecki* w Chyrowie. (665-1-3)

Kwas siarczany

66° B., jako nawóz, sprzedaje po cenach fabrycznych (621-1-)
Adolf Scherer
w Krakowie, Szpitalna Nr. 6.

WYROBY GUMOWE

tylko **prawdziwe paryskie,** tuzin złr. 1, 1·50 2, 2·50, 3, 3·50, 4, najlepsze 4·50 i 5 złr., również inne szczególności. Katalog darmo i opłatnie. Próbki 1 złr. Rozsyłka najpunktualniejsza (także za zaliczką) **J. Weisz junior w Wiedniu, III., Löwengasse 28.** (645-1-12)

Przyjmuję młodych ludzi

na **praktyczną naukę gospodarstwa** w połączeniu z wykładem teoryi i zwiedzaniem lepszych gospodarstw w okolicy. ***Lippoman,*** (572-5-10)
Dobranowice, poczta Wieliczka.

RESTAURACYA
hotelu Victoria
(kuchnia francuska)

przyjmuje wszelkie zamówienia na bale, wesela, wieczorki i t. p. tak w lokalu hotelowym jakoteż do domów prywatnych, po nader przystępnych cenach. (474-8-10)
A. Heurteux i Sp.

---

5 konewek wody i za 5 cnt. węgla.



Kto sobie kupi taki **stołek kąpielowy WEYLA do ogrzewania,** może codzień najwygodniej ciepłej kąpieli używać. Cenniki darmo i opłatnie.
L. WEYL
posiadacz c. k. przywileju
w WIEDNIU, I, Kärntnerring 17, w WIEDNIU.
Wanny, przyrządy natryskowe, klosety, lodownie, chłodnie i piwa i t. p. są zawsze na składzie. (473-1-20)

Homeriana herbata (sybirskie polygoneum)



Przez Pawła Homero w swych podróżach w Syberyi odkryta i do Europy dowieziona, a po nim Homeriana zwana roślina, która brana jako nawar herbaty, wywiera, przez 485 świadectw udowodniony, doskonały leczniczy skutek w nieżytach oskrzeli i płuc, zaflegmieniu dróg oddechowych w ogóle, tudzież w rozpoczynającej się gruźlicy płuc, jest uznaną, znajduje się w **Wiedniu** w wyłącznym składzie dla Austryi-Węgier w **Salvator-Apotheke, I., Kärnthnerstrasse.** Paczka 60 gramów na dwa dni kosztuje złr. 1.20. Potrzebny czas leczenia trwa około 4—6 tygodni! Lekarskiej bliższej wiadomości udziela pan **Dr. Rud. Nauss** (specyalista chorób piersiowych i brzusznych) **I., Kärnthnerstr. 19** podczas godzin ordynacyjnych od godziny 2—4. Uwaga. Każda paczka ma sądownie zabezpieczony znak fabryczny i podobiznę. Pocztą wysyła się tylko 5 paczek. Opakowanie 20 c. więcej.
Broszurę o skutku leczenia i używania herb. Homerianae przesyła się opłatnie za otrzymaniem 25 cent. w markach listowych. (556-6-)

Od I lipca do wynajęcia

I. piętro ze stajnią, wozownią i t. d., tudzież **2 mniejsze mieszkania** o trzech pokojach, przedpokoju, kuchni itd.
Można obejrzeć codzień o godz. 11—12 przy ul. Garncarskiej L. 7. (589-6-14)

Zlecenia na giełdę

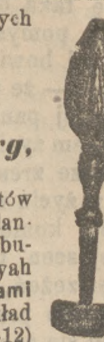
przyjmuje pod przystępnymi warunkami, i wskazówki jakby najlepiej
z obecnej sytuacyi giełdowej korzystać
udziela sumiennie
Kantor pod firmą **Józef Rapoport**
w Krakowie, Rynek 43, linia A-B.
Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów. (457-6-50)

Prawdziwe wyroby paryskie

najlepsze **kauczukowe i gumowe,** stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr., rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę (88-27-)
Pierre Mounier, **skład paryskich towarów gumowych w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze.**



Od roku 1845 istniejąca, protokołowana, na kilku wystawach powszechnych odznaczona
fabryka dyamentów do rznięcia szkła,
do pisma litograficznego i do maszyn
Józef Legrady's Nachf., dawniej J. Legrady, ***Herman Rosenberg,***
tylko w Wiedniu, IX., Alserstrasse Nr. 12
poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp. szklarzy, odsprzedających, właścicieli hut szklannych, optyków, litografów, mechaników; dyamenty maszynowe, dla pp. budowniczych machin, do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, świderki z dyamentami i t. p. Cenniki i wzory na żądanie opłatnie. Również poleca swój skład brylantów i szlifowanych kamieni. (107-3-12)



Promesy losów 1864 r.
Główna wygrana
200.000 złr.
Ciągnienie już
1 marca.
PROMESY
całe . . . złr. 4 cnt. 50
połówki . „ 2 „ 50
i stempel.

Zlecenia giełdowe

uskuteczniają po bardzo przystępnych cenach
F. Weymann & Co.
DOM BANKOWY I WYMIANY
w Wiedniu, I., Wollzeile 34.
Sprzedaż i zakupno papierów, srebrnych i złotych monet.

✠
Węgierskie losy
Czerwonego krzyża
Ciągnienie
1 marca.
Główna wygrana
50,000 złr.
✠
(633-3-3)

Statystyka! Firma założona 1847 r. Odznaczeń od dostojnych osób 59. — Podziękowań przeszło milion. — Sprzedaż Jana Hoffa środków leczniczo-pożywczych odbywa się we wszystkich cywilizowanych krajach w 27.000 miejscach sprzedaży, z tych wypada na zachodnią Europę 12.800, wschodnią Europę 9900, Amerykę 4300, gazet używa się: w Europie 1600, w Ameryce 400.

RZADKA JEDNOZGODNOŚĆ UCZONYCH.

Jestto zjawiskiem aż nazbyt częstem, że uczeni lekarze w rozmaitych krajach o jednym i tym samym przedmiocie są wręcz odmiennego zdania. Tem wyżej więc trzeba ocenić, jeżeli lekarze i słynne powagi lekarskie wszelkich krajów zupełnie się zgadzają w swem zapatrywaniu o jakim wyrobie, szczególniej, gdzie się rozchodzi o środek pożywczy i leczniczo-pożywczy. Ten wypadek znachodzi się w wysokim stopniu w słodowych wyrobach leczniczo-pożywczych Jana Hoffa, w pierwszym rzędzie dotyczy to Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, następnie Jana Hoffa słodowej czokolady zdrowotnej, Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu słodowego, Jana Hoffa piersiowych cukierków słodowych

wynalazcy i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego, nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy komisyjnego, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich i t. p.

JANA HOFFA

w Wiedniu I. Bezirk: Graben, Bräunerstrasse 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2.

Pod względem siły leczniczej tych **Jana Hoffa słodowych wyrobów leczniczo-pożywczych** zgadza się przeszło 25,000 lekarzy całego świata. Wyroby te są w smaku nader przyjemne, wzmacniające i pożywcze. Naukowe towarzystwa i korporacye nadały im najpierwsze medale odznaki.

Ogłosiwszy już znaczną ilość lekarskich i naukowych orzeczeń, podajemy dziś odczyt chemika **Dra J. J. Colmana** przed Towarzystwem naukowem itd. w Glasgowie (z wyciągu): Moi panowie! Spowodowany ogólnem wrażeniem, jakie wywołało to **Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego** nietylko u publiczności, ale także w kołach lekarskich, gdyż używają je z dziwnym skutkiem leczniczym przeciw dolegliwościom przyrządów do oddychania i pożywienia, poddałem to piwo wskutek zarządzenia i pod dozorem naszego szacownego prezydenta pana **Dra Fergusa** chemicznemu badaniu. Porównaliśmy ten wyciąg słodowy z innemi piwami.

Oto są wyniki:

znakomitość:	gatunek piwa:	alkoholu:	wody:	wyciągu:
Paul	**Edinburgh Ale**	**4.41**	**92.01**	**3.58**
Average	**Londyński porter**	**4.00**	**91.50**	**4.50**
Average	**Londyńskie piwo**	**4.50**	**90.50**	**5.00**
Coleman	**Hoffa wyciąg słodowy**	**4.00**	**87.88**	**8.12**

Zestawiliśmy najlepsze znane piwa i wspólnym wynikiem było że **Jana Hoffa** było między wszystkiemi najwyborniejsze, tak pod względem **esencyi i smaku** jak szczególniej także **wartości pożywczej.** O tym ostatnim ustępie wypowiedzieli moje zdanie pp. lekarze **Dr. B. W. Richardson** i **Dr. Ed. Smith** po bardzo starannem zbadaniu. — Tu następuje szczegółowy opis tych badań, który jest bardzo zajmującym, lecz z powodu braku miejsca niemoże być wydrukowanym. Tyle tylko trzeba jeszcze dodać, że Towarzystwo i t. d. w Glasgowie przyznało panu Hoffowi medal odznaki. Książę i księżna Walii zwrócili się z szczególnem upodobaniem do tego bardzo smacznego piwa i pijają je z przyjemnością.

Praktyczna wartość udowodnioną została milionem podziękowań opiewających mniej więcej jak następne:
Wielmożny Panie! Niżej podpisany Antoni Siegl mający posadę przy c. k. Sądzie wyższym krajowym w Gracu jest już od dwóch lat cierpiącym na piersi. Otóż z kilku stron polecono mi słynne Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego. Zrobiłem próbę, dotychczas użyłem 9 butelek, i **znajduję, że mi bardzo dobrze służy, dlatego proszę o ponowną przesyłkę.** Z szacunkiem **Antoni Siegl,** w Gracu, Mehlplatz 2.

Hrabia Szuwałow zamówił z Carskiego Sioła, letniej siedziby Jego Cesarskiej Mości Cesarza Rosyi: „Przyślij mi Pan znów 200 butelek Pańskiego tak wybornego wyciągu słodowego do zarządu Jego Cesarskiej Mości.“ (Podajemy zamówienie dosłownie.) W końcu musimy wypowiedzieć: Jana Hoffa słodowe wyroby lecznicze zasługują na nazwę: najpierwsze między słodowemi środkami leczniczo-pożywczemi, gdyż wzmacniają ciało i pomagają w chorobach piersi i żołądka, w chorobie płuc, niedokrewności i blednicy, w złem trawieniu, braku apetytu, w hemoroidach, dolegliwościach przyrządów do pożywienia, następnie w kaszlu, astmie, chrypce. Są to Jana Hoffa wyroby słodowe: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, zgęszczony wyciąg słodowy, czokolada słodowa, piersiowe cukierki słodowe, mąka słodowa dla pożywienia dzieci. Wyborne środki pożywcze we wszystkich przygodach życia, dla wszystkich stanów: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego jako wyborowe z wszystkich piw i dlatego znachodzi się w jadalniach książąt jak w mieszkaniach obywateli; najdelikatniejsza czokolada słodowa, bardzo przyjemna popołudniu, odpowiednia zarówno dla buduarów księżniczek jak dla ludu, który bardzo odpowiednim środkiem leczniczo-pożywczym chce znów odzyskać swe stracone siły cielesne; piersiowe cukierki słodowe w chrypce i cierpieniach płuc. Kto potrzebuje pomocy dla swego schorzałego ciała, znajdzie w nich odpowiednie lekarstwo. ***D. R.***

Ceny: na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego: 6 butelek 3 złr., 13 butelek złr. 6·6 (od 13 butelek wzwyż opłatna dostawa do domu do wszystkich 10 okręgów) 28 butelek złr. 12·68, 58 butelek złr. 25·48, 120 butelek złr. 51·29. — Ceny Jana Hoffa wyrobów słodowych w prowincyi na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego w skrzyniach i butelkach: 6 butelek złr. 3·82, 13 butelek złr. 7·26, 28 butelek złr. 14·60, 58 butelek złr. 29·10. — ½ kilo czokolady słodowej Nr. I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. 1 złr. (Przy większej ilości zniżka). — Cukierki słodowe 1 woreczek 60 c. (także ½ i ¼ woreczka). — Preparowana mąka słodowa pożywcza dla dzieci 1 złr. — Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flakon złr. 1·12, także 78 c. — Kawa słodowa paczka 50 i 30 c. — Gotowa kąpiel słodowa 80 c. — **Niżej 2 złr. nic się nie posyła. — Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.** (552-3-4)

Składy główne mają w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, A. Siedlecki, Ed. Radler, F. Gralewski aptek., Jan Janiga w gł. Rynku 42, Edw. Fuchs, W. Fenz, Stan. Feintuch; w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajcki; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DEMBICY H. Zauderer apt.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Birn; w GRODKU A. Lippus; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Rohm, J. Wisłocki apt. S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Bräglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz, w RZESZOWIE A. Karpiński apt. Schaitter & Cr., E. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Alexiewicz apt.; w SANOKU J. Ryncarski; w STANISŁAWOWIE J. Macur, A. Amirowicz apt. w STRYJU D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOPOLU J. mrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner & Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz

---



Jarmark wiosenny

na konie, bydło i inne przedmioty targowe przypada
w Nowym Sączu
w dniach 19 i 20 marca b. r.
Z Magistratu król. wol. i obw. miasta
Nowy Sącz, d. 6 lutego 1884 r.
(510-3-3)

DOBRZE UTRZYMANY
powóz oszklony

jest do sprzedania za tanią cenę. — Bliższa wiadomość u pana **A. Szklarskiego** rymarza przy ulicy Floryańskiej w Krakowie. (596-2-3)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.
544-3-)

Świeży transport
Herbaty chińskiej
w cenie za funt czyli pół kilo od złr. 1·50 do złr. 5·20,
jakoteż
Wysiewki z najlepszych Herbat
po złr. 1·25, 1·40 i 1·60,
poleca
Rudolf Kirchner
w Wiedniu,
II., Karmelitergasse 6.
Próbki na żądanie dostarczam opłatnie. (455-7-)

LECZENIE
Suchot,
Zapalenia oskrzeli,
Katarów,
Słabości piersi,
Skrofułów,
etc.
Przez użycie
ZIAREK
z Kreozotu
SABOURDY
Apteka MESTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.

„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu.“ (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

W Krakowie w dwóch aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (72-36)

OGŁOSZENIE.

Nr. 764. [620 2-3]

C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach podaje do wiadomości, że pomiędzy skradzionymi z jego depozytu w nocy dnia 19 b. m. przedmiotami, znajdowały się także następujące niewinkulowane papiery wartościowe:
1) **obligacya indemn. Galicyi wschodniej na 100 złr. l. 909 i 20 kuponów płatnych od 1go maja 1884 r.;**
2) **obligacya indemn. Galicyi wschodniej na 100 złr. l. 5365 z takimiż kuponami;**
3) **obligacya indemn. Galicyi wschodn. na 100 złr. l. 11636 z takimiż kuponami;**
4) **obligacya indemn. Galicyi wschodn. na 100 złr. l. 12028 z takimiż kuponami;**
5) **los pożyczki Salcburskiej l. 52711 na 20 złr.;**
6) **los hrabiego Saint Genois l. 44542 na 40 złr.;**
7) **los hrabiego Saint Genois l. 43811 na 40 złr.;**
8) **los księcia Clary l. 10819 na 40 złr.;**
9) **Prämienschein losu z pożyczki 1864 roku l. 2696 na 50 złr.;**

przed kupowaniem którychto efektów nabywców się ostrzega.

Niepołomice, dnia 22 lutego 1884 r.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste: jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct. w Paryżu.**
Dostać można w Krakowie w dwóch aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka.
(76-12-)

Nasiona warzywne, polne i kwiatowe wszelkiego rodzaju, tudzież morawski majeranek rozsyła (588-6-25)
S. Müller
w BZEŃCU (BISENZ, MÄHREN).

Trawa miodowa
(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [528-5-32]



Dobrodziejstwem w domu, jak w rodzinie, jest dobra i praktyczna maszyna do szycia, służąca czy to do zarobku, czy też dla własnego użytku domowego, jest ona bowiem najlepszem narzędziem pomocniczem i gospodarstwo domowe bez tegoż jest rzeczywiście pozbawione prawdziwego dobrodziejstwa.
Zmartwieniem zaś w domu jest niepraktyczna, zużyta maszyna do szycia, która co chwila się psuje, a obawa przed nabyciem takiej maszyny wzmaga się tem bardziej, że ze Szkocyi mnóstwo tego towaru przez wędrujących kramarzy na miejscu i gdzieindziej bywa zachwalane i jako **„oryginalne Singera“** od łatwowiernej Publiczności kupowane.
Każdy więc przed nabyciem maszyny do szycia zechce przekonać się we własnym swoim interesie o znakomitej dobroci maszyn do szycia wszelkich systemów, które zawsze na składzie utrzymuję.
Zarazem polecam ręczne maszyny do szycia, uznane przez lekarzy za najlepsze, ruch bowiem tych maszyn jest lekki i cichy.
Przy zakupnie tych maszyn udzielam wszelkich możliwych ułatwień, a przy zapłacie gotówką stosowny rabat. Nauka szycia i przesyłka do ostatniej stacyi kolejowej, jakoteż opakowanie bezpłatnie. (251-7-10)

Zupełna gwarancya za każdą maszynę.
TELESFOR JONAS,
największy skład maszyn do szycia i mechaniczny warsztat dla reparacyj
w Krakowie przy ul. św. Jana Nr. 5.

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.



Dra Wruna
proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyą),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **straty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (99 21-40)
Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.
Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**
Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse 14.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: „Cennik nasion traw, roślin pastewnych, lasowych, warzywnych i kwiatowych, sztucznych nawozów, tudzież różnych przedmiotów w gospodarstwie potrzebnych, Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek Nr. 34 (pałac Spiski)“.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*